

WYDANIE  
ŚWIĄTECZNE

DWUTYGODNIK

# 40 i CZTERY



ROK VII Nr 5,6 (127,128)

23 MARCA 1997 ROKU

CENA: 0,80 zł



WESOŁYCH ŚWIĄT  
WIELKANOCNYCH  
ŻYCZY  
REDAKCJA "40 I CZTERY"



Projekt graficzny strony tytułowej na zlecenie Redakcji "40 i cztery" wykonano w Studiu Poligraficznym "ANRAD"

STUDIO POLIGRAFICZNE "ANRAD" - Aleksandrow Łódź, ul. Wojska Polskiego 3 tel.: 0-601 250 327, fax: (0-42) 12-23-92



# PONOWNE WYBORY DO IZB ROLNICZYCH

Komisja Okręgowa Nr 1 w Aleksandrowie Łódzkim informuje o ponownych wyborach do Walnego Zgromadzenia Izby Rolniczej w województwie łódzkim.

Komisja Okręgowa Nr 1 w Aleksandrowie Łódzkim została powołana w dniu 7.03.1997 r. w następującym składzie:

1. Chyliński Stanisław
2. Hyży Alojzy
3. Lewandowski Bogdan - Przewodniczący
4. Pietruszewski Bronisław - Sekretarz
5. Stegliński Wojciech - Z-ca Przewodniczącego
6. Westwał Roman
7. Zarzeczny Zdzisław

Uprawnionymi do głosowania oraz do kandydowania do Izby Rolniczej są aktualni:

- płatnicy podatku rolnego posiadający gospodarstwa rolne - mąż i żona

- płatnicy podatku z działów specjalnych produkcji rolnej - mąż i żona

- płatnicy podatku rolnego będący dzierżawcami gruntów - mąż i żona.

Spis osób uprawnionych do głosowania będzie wyłożony do wglądu w Urzędzie Gminy i Miasta w Aleksandrowie Łódzkim, pl. Kościuszki 2, pokój nr 12 w dniach 24 - 28 marca 1997 r. w godzinach pracy Urzędu.

Głosowanie odbędzie się w dniu 06 kwietnia 1997 r. Głosować będzie można w 5 lokalach wyborczych otwartych tego dnia od godz. 8.00 do godz. 20.00. Adresy lokali wyborczych i granice obwodów głosowania podane będą w odręb-

nym obwieszczeniu.

Mieszkańcy Gminy i Miasta Aleksandrów Łódzki, uprawnieni do głosowania, głosować będą według miejsca zamieszkania.

Uprawnieni do głosowania spoza Gminy i Miasta Aleksandrów Łódzki głosować będą według miejsca położenia gospodarstwa, z którego są płatnikami podatku rolnego.

Uprawnieni do głosowania będą wybierać 2 delegatów do Izby Rolniczej w województwie łódzkim, spośród kandydatów zarejestrowanych przez Komisję Okręgową. Oto oni: 1. **CZECHOWICZ** Mieczysław Piotr, lat 47, wykształcenie średnie; technik rolnictwa, zam. Grunwald 3, gm. Aleksandrów Łódzki. 2. **PAKULSKI** Józef, lat 57, wykształcenie zawodowe, ogrodnik, zam. Łódź, ul. L. Staffa 1 m. 9, gospodarstwo rolne - Ruda Bugaj 20, gm. Aleksandrów Łódzki. 3. **PIETRUSZEWSKA** Krystyna, lat 48, wykształcenie wyższe, mgr inż. technologii żywności, zam. Sobień 5, gm. Aleksandrów Łódzki.

(red.)

## CO SŁYCHAĆ W MDK?

Mamy za sobą półmetek roku szkolnego. Wszędzie w szkołach panuje już atmosfera pracy. Także w aleksandrowskim MDK-u praca w pełni parą, mimo wielu różnych przeszkód - szczególnie finansowych, które placówka musiała pokonać, aby rozpocząć normalny tok pracy. Jest to głównie zasługą jej dyrektora mgr. Grzegorza Pintery.

Wszystkie koła zainteresowań MDK co roku biorą udział w różnych konkursach i przeglądach, dając dzieciom i młodzieży szansę pokazania swoich zdolności i umiejętności na szerszym forum. Część kół zainteresowań jest jeszcze przed eliminacjami do konkursów wojewódzkich lub ogólnopolskich, część jest już po pierwszych etapach. Spośród zespołów wokalnych Aleksandrów będzie reprezentował zespół "Kamerton" i "Ecu".

"Kamerton" wystąpi na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Krakowie, a prowadząca zespół mgr Bożena Komorowska planuje też udział grupy na festiwalu w Koninie, Siedl-

cach i Woźnikach Śląskich. Zaś nowopowstały zespół "Ecu" po raz pierwszy weźmie udział w Przeglądzie Twórczości Artystycznej Placówek Wychowania Pozaszkolnego.

Także po raz pierwszy uczestnicy koła języka francuskiego wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim Poezji i Prozy Francuskiej. W eliminacjach regionalnych grupa zajęła II miejsce i zakwalifikowała się do finału.

Mamy już za sobą część eliminacji z zakresu poezji. Młodzież starszego koła recytatorskiego wzięła udział w Konkursie Poezji Miłosnej - Ozorków '97 i w konkursie poetyckim - Zgierz '97. W maju b.r. młodsze koło recytatorskie weźmie udział w konkursie "Świerszczykowe wierszyki". Wszystkie 4 koła: fotograficzne, plastyczne, wokalne i teatralne wezmą udział w konkursie "Łódzkie skrzydła".

Ponadto istniejący przy MDK zespół rockowy "Eol" w listopadzie 1996 r. na przeglądzie łódzkich zespołów rockowych zajął I miejsce. W kwietniu b.r. młodzi muzycy wezmą udział w

Konfrontacjach '97.

Koła plastyczne i fotograficzne są jeszcze przed konkursami, bo prace uczestników koła plastycznego zostały wysłane na konkurs międzynarodowy organizowany w Toruniu pn. "Zawsze zielono, zawsze niebiesko" oraz na Ogólnopolski Konkurs Twórczości Plastycznej Dzieci i Młodzieży pt. "Krajobraz polski" - Gdańsk '97. Mamy nadzieję, że w czerwcu będziemy mogli pogratulować uczestnikom i ich instruktorom nagród i wyróżnień.

W ciągu tego półrocza (szkolnego) odbyło się też w MDK kilka imprez i koncertów okolicznościowych, m.in.: w styczniu przedstawienie "Jasełka", 14 lutego koncert z okazji Dnia Zakochanych i 7 marca z okazji Dnia Kobiet. Na wszystkich tych imprezach aleksandrowianie mieli okazję ocenić dorobek swoich dzieci i ich nauczycieli. Zarówno dekoracje, mimo bardzo skromnych funduszy, jak i oprawa słowno-muzyczna, są zawsze znakomite. Widać jak dużo serca i ile pracy wkładają instruktorzy, aby mieć takie efekty.

Życzymy całemu MDK-owi dużo sukcesów i niech służy imię naszego miasta na wszystkich konkursach i festiwalach.

(red.)

<b>40 I CZYTERY</b>	<b>DWUTYGODNIK ALEKSANDROWA ŁÓDZKIEGO</b>
<b>Pismo samorządowe Rady Miejskiej</b>	
Redakcja: ul. Piotrkowska 4/6 95 - 070 Aleksandrów Łódzki tel. 12 22 58	
Stale współpracują:	
Krzysztof Kozanecki Andrzej B. Kuropatwa Mirosław Szczudlik (grafik) Zbigniew Walczyk Piotr Zentera	
Redaktor Naczelny: Jacek Zemla Skład i lamanie: Dorota Beldowska Druk: Zakład Poligraficzny "Okno na świat" Łódź, ul. Wschodnia 59	
Redakcja zastrzega sobie prawo do adiacji tekstów i zmiany tytułów. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.	

## GDZIE SKŁADAĆ PIT-Ų?

Drugi Urząd Skarbowy Łódź-Bałuty informuje mieszkańców miasta i gminy Aleksandrów Łódzki, że zeznania podatkowe o wysokości osiągniętego dochodu w 1996 r. oznaczone symbolem "PIT" 30 do 34 należy przesyłać pocztą na adres:

DRUGI URZĄD SKARBOWY ŁÓDŹ - BAŁUTY  
91-222 ŁÓDŹ,

ul. ŚW TERESY OD DZIECIĄTKA JEZUS 105

Na kopercie w miejscu znaczka pocztowego, należy wpisać numer zeznania, np. "PIT-32". Tak oznaczona przesyłka listowa, jak również dokonana wpłata za pośrednictwem Urzędu Pocztowego na konto:

NBP O/O ŁÓDŹ 10101371-55-222-3

DRUGI URZĄD SKARBOWY ŁÓDŹ-BAŁUTY  
**jest zwolniona od opłaty pocztowej**

Zeznania roczne można również składać w siedzibie Drugiego Urzędu Skarbowego Łódź-

Bałuty (adres jw.), a ponadto w:

**PUNKCIE PRZYJĘĆ  
ZEZNAŃ ROCZNYCH**

w Aleksandrowie Łódzkim, ul. 11 Listopada 3 w Urzędzie Miasta i Gminy, budynek D, parter - pokój 3 i 4

czynnym od 1 kwietnia 1997 r. w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 15.00

Informacje dotyczące rozliczenia rocznego można uzyskać pod numerem telefonu centr. 40-53-70

- prowadzący działalność gospodarczą - tel. w. 102

- nie prowadzący działalności gospodarczej - tel. w. 212 lub 213

Termin złożenia indywidualnych rozliczeń za 1996 r. upływa z dniem

**30 kwietnia 1997 r.**

# KOŁYSANKA

## DLA AGNIESZKI

Usłyszałam, że umarła Agnieszka Osiecka. Pomroczało. Nie wyczekała nawet żółtych płomieni liści. Odeszła. W taki szary, nijaki dzień. Taki szary... Siedzi teraz na obłoku, trzyma na kolanach słońce, próbuje wypuścić z rękawa skowronka i przerobić zimę na wiosnę. Bo taka już jest.

**Bo taka była.**

Wspominam. Dawno, kiedy zaczęłam rozglądać się nieco baczniej po życiu zjawisko AGNIESZKA OSIECKA zawładnęło bez reszty sercami młodych ludzi. Patrzący się na świat Jej oczami, mówiło się Jej słowami, kochało się Ją po prostu i już. JĄ - POEZJĘ.

Pamiętam - wyszeptywałam wieczorami Jej wiersze, śpiewałam z gitarą Jej "Rudą Baśkę", "Kochanków z ulicy Kamiennej" i sama pisałam wiersze brzmiące "po osiecku". Młodość... jakoś smutno, serce boli, coś skończyło się bezpowrotnie.

Żegnaj się z Tobą, która nauczyłaś mnie zachwytu dla zwiędłego liścia, dla żuka na leśnej ścieżce, babiego lata i sosny rozpęczniejącej żywicą.

...Mówiłaś, że jeszcze rozkręcisz się wiosną! I co...?

Żegnaj, Agnieszko.

Śpij dobrze...

Nie będą Ci mały przedły  
Ślicznych barw w rozkwicie,  
Śpiesz, Agnieszko, choć już świta.  
Poszarzało życie.

Śpij, Agnieszko, dobrze śpij,

Śpij, mimo, że dnieje.

Sny rozsiałaś - no i co?

Teraz już nie siejesz?!

Nie ozięb, nie ogrzeje  
Księżyc, choć się mieni.  
Jesień cierpkie jabłka zrodzi  
W spłowiałej zieleni...

Już skoszone Twoje Zboża -

Zmarzną polne myszy!

Ale liście zaszuszone...

Ale ślad najmiłszy...

Śpij, Agnieszko, dobrze śpij...

Kochajmy poetów, bo pięknie z nimi i jasno.

PAMIĘTAJMY AGNIESZKĘ.

*Jadwiga Poturalska - Piluk*



*Agnieszka Osiecka, urodzona 9 października 1936 r. w Warszawie. Poetka, autorka tekstów piosenek, sztuk teatralnych i telewizyjnych. Absolwentka Wydziału Dziennikarskiego Uniwersytetu Warszawskiego i Wydziału Reżyserii Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Córka Wiktora Osieckiego, popularnego, szczególnie przed wojną, kompozytora muzyki rozrywkowej. Zmarła 7 marca 1997 roku.*

# OBRADOWALI KOMBATANCI

12 marca w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury odbyło się zebranie sprawozdawczo - wyborcze Miejsko - Gminnego Koła Związku Kombatanów Rzeczypospolitej i Byłych Więźniów Politycznych w Aleksandrowie. Przewodniczył mu Czesław Zentera.

Zebranych na sali gości i kombatanów powitał przewodniczący Związku - Leon Parysiewicz. Wśród gości obecni byli: przewodniczący Rady Miejskiej Michał Kacznarek, burmistrz Krzysztof Czajkowski oraz przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Kombatanów Stefan Frankiel. Następnie L. Parysiewicz przedstawił obszernie sprawozdanie z działalności organizacji kombatanckiej w Aleksandrowie w ciągu upływającej właśnie 4-letniej kadencji. Mówił m.in. o trwających już 3 lata pracach Sejmu nad ostatecznym kształtem Ustawy o Kombatanach, o problemach z wydawaniem kombatanom stosownych legitymacji oraz o podzieleniu ruchu kombatanckiego przez pseudo-działaczy i polityków. Według danych ZUS żyje obecnie w Polsce ok. 600 tys. kombatanów. Rocznie ubywa ich ok. 10%. Widać więc z tego wyraźnie, że jeśli prace nad ustawą kombatancką przeciągną się jeszcze kilka lat, nie będzie ona już potrzebna, gdyż zabraknie samych zain-

teresowanych. Nasz parlament zdaje się jednak tego nie brać pod uwagę, chyba, że o to właśnie chodzi.

Największym osiągnięciem Związku w Aleksandrowie było w ostatniej kadencji wzniesienie Pomnika Pamięci. Miasto dofinansowało budowę kwotą 150 mln starych złotych, a sami kombatanzi zebrali ok. 117 mln zł.

W ubiegłym roku wykonano natomiast ogrodzenie wspólnej mogiły poległych i pomordowanych Polaków na cmentarzu, również przy finansowym udziale władz miasta.

L. Parysiewicz przedstawił również stan liczebny Koła. Aktualnie liczy ono 274 członków oraz 196 podopiecznych - żon kombatanów.

Działalność Zarządu Koła została pozytywnie oceniona przez Komisję Rewizyjną. W związku z tym zebrani wybrali w skład nowego Zarządu większość z dotychczasowych jego członków. Przewodniczącym został Leon Parysiewicz, zastępcami Zenon Szutenbach i Czesław Witaszek, sekretarzem Jan Wojciechowski, a skarbnikiem Robert Kowal.

Gratulujemy nowemu Zarządowi zaufania członków Związku i życzymy dalszej owocnej pracy na rzecz środowiska aleksandrowskich kombatanów. *bj*

## OD REDAKCJI

Następny numer "40 i cztery" ukaże się 11 kwietnia b.r.

## DYŻURY RADNYCH

25 marca w Biurze Rady Miejskiej przy ul. 11 Listopada 3 w godz. 15.00 - 17.00 dyżur radnego pełnił będzie Jan Idczak.

Tydzień później - 1 kwietnia będzie można spotkać się z radnym Tomaszem Krawczykiem, a dwa tygodnie później - 8 kwietnia dyżurował będzie radny Andrzej Kuropatwa.

# TAXI 919

## RADIO MPT

NASZE TELEFONY 303-517

**919** 303-518  
303-519

NASZE TELEFONY 303-520

# ILE LAT MA NASZE MIASTO?



Właśnie mija 175 lat od momentu uzyskania praw miejskich przez Aleksandrów. Moment nadania tych praw był elementem zamykającym pewien okres - liczący tysiące lat. Dotyczy on wydarzeń od momentu pokazania się na

tym terenie pierwszego człowieka do podpisania przez odpowiednie władze dokumentu lokacyjnego.

Dzisiaj wiemy, że pierwsi ludzie na tym terenie pojawili się około 6-7 tysięcy lat temu. Z tego mezolitycznego okresu, czyli środkowej epoki kamiennej, pochodzi obozowisko ludzkie odkryte przez pracowników Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi na wydmach okalających Rezerwat Przyrody "Torfowisko Rąbień". Odkrycie to odsłoniło najstarsze ślady bytności człowieka w okolicy Aleksandrowa, w postaci pozostałości palenisk, szalasów oraz miejsc wyrobu narzędzi kamiennych. Trudno dzisiaj określić jak wyglądało tu życie przez następne stulecia i tysiąclecia.

W średniowieczu teren obecnego miasta leżał na pograniczu Ziemi Łęczyckiej i Ziemi Sieradzkiej. Osadnictwo na tym obszarze utrudniały warunki naturalne. Ruch rozpoczął się dopiero, kiedy powstał w XIII wieku Zgierz i Lutomiersk. Wówczas to nastąpiło połączenie tych miast za pomocą drogi biegnącej przez interesujący nas obszar. Jednak wzniesienie, gdzie dziś leży Aleksandrów, jest położone na wododziale Wisły i Odry. Brak znaczących cieków wodnych, uniemożliwiał dawniej tworzenie osad. Dlatego też pierwsze osady na tym terenie powstały w Beldowie nad Beldówką oraz w Brużycy Wielkiej nad Bzurą.

W XVI wieku Brużycy Wielka była wsią należącą do proboszcza łęczyckiego, a potem zgierskiego. Obejmowała 4 ówczesne łany ziemi, na których mieszkało 6 osadników oraz 8 rzemieślników. Znajdowała się tu również karczma oraz młyn.

U schyłku XVIII wieku wieś Brużycy Wielka była własnością podstolego inowłodzkiego Walentego Chobrzyńskiego. Należący do niego majątek obejmował również - obok Brużycy Wielkiej - opuszczone miejscowości Ruda i Bugaj oraz Wierzbną /Wierzbne/. Natomiast Brużycy Mała stanowiła własność starosty golubskiego - Wessła.

W 1784 roku powstał pierwszy dość szczegółowy opis terenów, na których później powstanie osada Aleksandrów. Opis ten jest autorstwa proboszcza zgierskiego i kanonika łęczyckiego ks. Pawła Antoniego Żaboklickiego. Ta nieco zawiła relacja wskazuje wyraźnie, iż w tym czasie tereny położone na południe od wsi Brużycy były pokryte lasem, częściowo zabagnione, o zróżnicowanej powierzchni. Poza Wierzbną, brak było osiedli ludzkich. Relacje księdza potwierdzają późniejsze raporty Rajmunda Rembielińskiego mówiące, iż była to "posepa część obwodu łęczyckiego /.../, okolica górzysta i po wielkiej części piaszczysta, na pierwszy rzut oka dzięki jeszcze natury czyniąca wrażenie". W 1789 roku wieś Brużycy Wielka liczyła 89 mieszkańców zajmujących 16 domów.

Na przełomie XVIII i XIX wieku dobra brużyckie stały się własnością rodziny Bratoszewskich. W 1801 roku we dworze w Brużycy Wielkiej podpisano umowę, na mocy której powstaje parafia oraz szkoła ewangelicka dla pierwszych kolonistów przybyłych z terenów Prus. W ten sposób został przygotowany grunt dla późniejszej akcji werbunkowej, prowadzonej w stosunku do rzemieślników-tkaczy, między innymi poprzez ogłoszenia w gazetach pruskich. Sprzyjał temu panujący tam kryzys w produkcji włókienniczej.

Zachowane źródła nie pozwalają na dokładne ustalenie daty powstania osady przemysłowej na gruntach brużyczych. Prawdopodobnie już wcześniej Rafał Bratoszewski, właściciel wsi Brużycy Wielka w powiecie łęczyckim, podjął decyzję o utworzeniu osady fabrycznej na niezagospodarowanych terenach przy starym trakcie z Lutomierska do Zgierza. Już w 1816 roku istniały na tym terenie dwa drewniane domy mieszkalne.

Pierwszym etapem powstawania osady było stworzenie jej planów urbanistycznych. Osada otrzymuje nowoczesny, jak na owe czasy, jednolity układ wewnętrzny. Przy trakcie wyznaczono obszerny czworokątny rynek oraz wychodzące z niego ulice: Kościelną /obecna Wojska Polskiego/, Ogrodową, Łęczycką, Warszawską, Kaliską /obecna 11 Listopada/. Utworzono także kilka ulic przecinających trakt /ulice Warszawską i Kaliską/ pod kątem prostym: Piotrkowską, Wiatraczną /obecna Daszyńskiego/, Pabianicką, Wierzbiniąską oraz Parzęczewską /obecna 1 Maja/, łączącą Łęczycką z Wiatraczną. Prostopadle do ulic wytyczono prostokątne działki gruntu przeznaczone dla przyszłych mieszkańców /osadników/. Średnia powierzchnia działki wynosiła około 2 morgów, czyli ponad jeden hektar ziemi. Ogólnie powierzchnia Aleksandrowa objęła wówczas 21 włók, 28 morgów i 172 prętów chełmińskich, a długość granic osady wyniosła 9090 metrów. Osadnicy sukienicy przybywają głównie ze Śląska i Wielkopolski. Większość z przybywających to biedni rzemieślnicy, których dobytek stanowiły prymitywne sprzęty o przeciętnej wartości około 120 złotych polskich, a tylko nie których dobra przekraczały 1000 złotych.

Prawdopodobnie w 1816 roku rozpoczęto w centralnym punkcie miasta budowę kościoła rzymsko-katolickiego p.w. Św. Rafała Archanioła, który udośćpiono wiernym w 1818 roku. Fundatorem był Rafał Bratoszewski. Kapelaniem nowo wybudowanego kościoła zostaje wikariusz parafii w Zgierzu ks. Piotr Szeleszyński.

W 1819 roku pracowało tu 42 majstrów sukieniczych, którzy dysponowali 30 warsztatami. 3 marca 1820 roku osadę wizytuje prezes Zarządu Województwa Mazowieckiego, Królestwa Polskiego - Rajmund Rembieliński, będący jednym z głównych twórców przemysłu włókienniczego. Oceniając bardzo wysoko działalność Rafała Bratoszewskiego pisał: "Obszerny rynek i kilka ulic szerokich i prostych nadaje osadzie kształt jednego z lepszych w Polsce miasteczek". Ludność osady liczyła wówczas 1.083 osoby. Liczba sukieników wynosiła 94, a ponadto mieszkało tu stale 3 postrzygaczy, 1 farbiarz oraz pracowali przedstawiciele innych

zawodów jak np. krawcy, cieśle, piekarze, rzeźnicy, szewcy.

Prawdopodobnie w 1821 roku nastąpiło erygowanie parafii rzymsko-katolickiej p.w. Św. Rafała Archanioła - wyrażenie zgody przez Namiestnika Królestwa Polskiego, Wielkiego Księcia Konstantego oraz podpisanie dokumentu rozpoczynającego się słowami: "W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I Cara wszech Rosji i Królestwa Polskiego, upoważnia się Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia Publicznego do urządzenia nowej parafii w Aleksandrowie i przyłączenia się do niej wsi: Brużycy Wielkiej, Wierzbna, Rudy i Bugaju należących do kościoła w Zgierzu".

20 sierpnia tego samego roku Rafał Bratoszewski wydał prywatne zobowiązanie na piśmie, w którym ustalał warunki na jakich oddawał kolonistom działki ziemi. Z ważnych dla osady postanowień zawartych w tym dokumencie należy wymienić punkt ustalający tereny pod osadnictwo Żydów, dla których wyznaczono działki przy ulicy Warszawskiej i Wiatracznej /dzisiejsza Daszyńskiego/ oraz przy targowisku /Nowy Rynek/.

W tym też roku dokonano pierwszych zapisów w księgach kościelnych dotyczących zmarłych mieszkańców osady, a pochowanych na nowym cmentarzu utworzonym na działce również ofiarowanej przez Rafała Bratoszewskiego, znajdującej się przy ulicy Kościelnej 52/54. W tym też czasie znajduje się tu już 565 działek zajętych przez osadników.

Te wszystkie działania przyczyniające się do powstania i rozwoju osady spowodowały, że 22 marca podpisano, a 30 marca 1822 r. ogłoszono akt erekcyjny miasta Aleksandrowa, rozpoczynający się słowami: "W imieniu Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszech Rosji Króla Polskiego etc. etc. Książę Namiestnik Królewski w Radzie Stanu. Wszem i wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy, oznajmiamy niniejszym, iż przychyłając się do przedstawionej nam przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji prośby urodzonego Rafała Bratoszewskiego Właściciela Dóbr Brużycy Wielkiej w Obwodzie Łęczyckim, Powiecie Zgierskim położonych, postanowiliśmy wynieść na miasto Osadę Rękodzielniczą założoną przez Właściciela na gruncie Dóbr Brużycy Wielka, nadając onej nazwisko miasta Aleksandrowa i przypuszczając takowe do wszelkich praw Miasta Prywatnego w Królestwie Polskim służących - a to z następującymi zastrzeżeniami i dobrodziejstwami /.../" Dokument ten, którego treść analizowałem rok temu, kończyły następujące słowa: "Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 26 marca 1822 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Policji - podpisano H. Mostowski, podpisano Zajączek Radca Sekretarz Stanu General Brygady."

Nowo powstałe miasto otrzymuje nazwę Aleksandrów od imienia "jaśnie nam panującego" ówczesnie cara Aleksandra I. Równocześnie z prawami miejskimi Aleksandrów otrzymuje herb - na niebieskim polu umieszczono czerwony ceglany mur, na którym wspiera się czerwona litera A.

# "40 i cztery" ROZMAWIA Z DYREKTOREM ds. PRODUKCJI PUP "SANDRA" mgr. inż. MARIANEM ZWIERZAKIEM

**"40 i cztery":** - *Bardzo wielu aleksandrowian niepokoi się o przyszłość największego zakładu naszego miasta. Rodzą się rozmaite domysły i plotki, niektórzy tradycyjnie przewidują szybką upadłość "Sandry", nazywając ją "kolosem na glinianych nogach". Tymczasem jak naprawdę wygląda sytuacja ekonomiczna zakładu?*

**M. Z.:** - I dobrze, i źle - to zależy, jakie kryteria oceny przyjmiemy. Rok ubiegły zamknął się ujemnym wynikiem finansowym. Strata miała dwie zasadnicze przyczyny: wynikała z wyzbywania się przez zakład dalszej części majątku trwałego - sprzedaliśmy ośrodek wczasowy w Pogorzeliczy i przychodnię zakładową. Może to się wyda na pierwszy rzut oka nielogiczne, ale zmniejszenie majątku zakładu powoduje tzw. stratę ewidencyjną, co w ogólnym rozrachunku powoduje pogorszenie wyników rocznych. Drugą przyczyną deficytu było niezrównoważenie działalności operacyjnej zakładu z odpisem amortyzacyjnym. Wystąpiły tam niewielkie straty, ale jednak - i to nie było bez znaczenia dla bilansu. Mimo to jednak wielkość produkcji w roku 1996 kształtowała się na niezłym poziomie.

**- Czy w dalszym ciągu zmniejszane jest zatrudnienie?**

- Tak. W roku ubiegłym z "Sandry" odeszło ok. 50 osób i o tyle samo mniej więcej planujemy zredukować liczbę pracowników w roku bieżącym. Bardzo byśmy chcieli, aby nie były to zwolnienia grupowe, tylko naturalne "topnienie" załogi - emerytury, renty, zmiana miejsca pracy z inicjatywy pracownika, jednak nie wykluczamy także i zwolnień grupowych. Powiadomiliśmy już o tym fakcie Państwową Inspekcję Pracy, choć jeszcze żadne działania zmierzające do zwolnień grupowych nie zostały podjęte.

**- Iu obecnie pracuje w "Sandrze" ludzi?**

- Około 300 osób. Mam nadzieję, że redukcja pracowników o dalsze 50 osób będzie już ostatnią i osiągniemy wreszcie optymalny poziom zatrudnienia.

**- Czy planujecie zwolnić pracowników produkcyjnych?**

- Też, ale również pracowników administracyjnych.

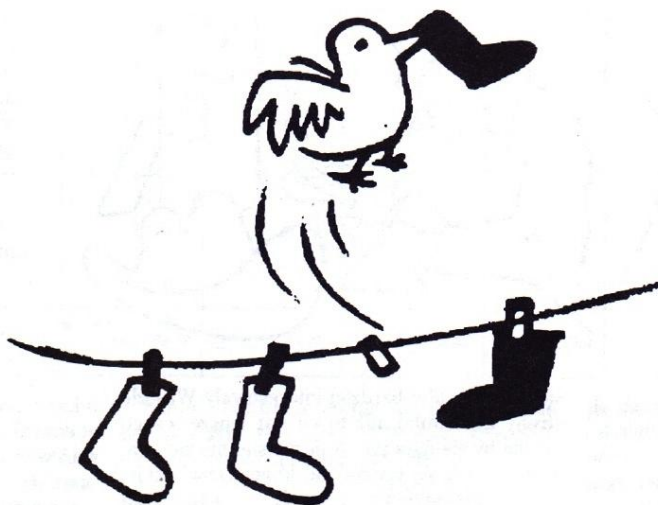
**- Jak wygląda sprawa zadłużeń "Sandry"?**

- Praktycznie nie jesteśmy zadłużeni. Z Gminą rozliczyliśmy się sprzedając jej budynek przychodni, a obecnie zobowiązania regulujemy na bieżąco. Z ZUS-em zawarta została ugoda równoległa z ugodą bankową w stosunku do Banku Rozwoju Eksportu - największego wierzyciela zakładu i z tego co wiemy zobowiązania ZUS-owskie również płacone są na bieżąco. Generalnie oddłużenie zakładu przyniosło efekt w postaci anulowania zobowiązań na łączną kwotę około 15,5 mld starych złotych. Oczywiście pojawiają się

chwilowe zadłużenia obrotowe - np. związane z zimowym spadkiem zapotrzebowania na wyroby pończosnicze, ale są to zjawiska normalne i zupełnie niegroźne dla kondycji zakładu.

**- A jak przedstawiają się sprawy zbytu waszych wyrobów? Czy nie ma z tym kłopotów?**

- Generalnie nie. "Sandra" ma znowu spory pakiet zamówień na skarpety dla wojska, choć nie są to już te rządy produkcji, co w latach 80-tych. Ale to jest cenny klient, bo zamawia dużo jednego wzoru, płaci solidnie i można mu w pełni zaufać. Poza tym działa sieć hurtowni patronackich, bardzo dobrze rozwija się współpraca z siecią "Makro Cash and Carry", a w roku ubiegłym nawiązaliśmy kontakty handlowe również z innymi sieciami supermarketów, jakie wchodzi na polski rynek, takimi jak "Auchan" - sieć francuska, "Geant" - również francuska (obie mają hale w okolicach Warszawy) oraz "Jumbo" - sieć portugalska - hala w Poznaniu. Niestety, nic nie dzieje się za darmo. Wejście do takiej sieci wiąże się z wpłatą przez



zakład "wpisowego", które wynosi nawet kilkadziesiąt milionów starych złotych.

**- Czy nadal eksportujecie swoje wyroby?**

- Tak. Udział eksportu w całości produkcji zakładu w ubiegłym roku wyniósł 21,3%. Odbiorcami są głównie Niemcy, kraje skandynawskie oraz Belgia. Nie handlujemy natomiast ze Wschodem, a był to zawsze nasz tradycyjny i największy rynek zbytu.

**- Jakie są perspektywy handlowe przed "Sandrą"?**

- Jest spore zainteresowanie naszymi wyrobami, co dobitnie potwierdziły ostatnie Targi Poznańskie. Poszerzamy ofertę, która cieszy się największym popytem, a więc wyroby z dodatkami włókien elastycznych i skarpety dziecięce. Sukcesywnie pracujemy nad nowym wzornictwem, bazując na własnej wzorcowni. Można powiedzieć, że "Sandra" nie ma produkcji idącej "na magazyn" - zapasy nie przekraczają minimum niezbędnego do utrzymania płynności zaopatrzenia odbiorców.

**- Przed rokiem mówił Pan o planach nawiązania współpracy z aleksandrowskimi rzemieślnikami. Czy coś takiego udało się wprowadzić?**

- Częściowo, to znaczy udało się, ale nie z rzemieślnikami aleksandrowskimi. Współpracujemy z prywatnymi zakładami produkującymi półfabrykat, który "Sandra" następnie wykańcza, tyle że nie z terenu naszej gminy. Po prostu jakość wytwarzanej przez tutejsze rzemiosło przędzy jest zbyt niska jak na wymagania naszych klientów. Nie mniej poszukujemy nadal partnerów, którzy chcieliby z nami kooperować z obopólnymi korzyściami.

**- A jak przedstawiają się perspektywy rozbudowy kotłowni, bo również o tym rozmawialiśmy przed rokiem. Czy nadal kotłownia jest najbardziej dochodową częścią "Sandry"?**

- Owszem, produkcja ciepła na potrzeby miasta jest opłacalna, choć nie wolna od problemów. Mam pewne zatory płatnicze w regulowaniu należności za węgiel, poza tym zbyt duży procent produkowanego ciepła zużywa sama "Sandra", a zbyt mało go sprzedajemy. Latem, gdy nie działa ogrzewanie, całe ciepło z kotłowni wykorzystuje zakład do celów technologicznych, a to już przynosi straty. Dobrze byłoby, gdyby udało się w szybkim tempie podłączyć do kotłowni osiedle Daszyńskiego i Ściegiennego, gdyż wtedy moglibyśmy przez cały rok sprzedawać ciepło potrzebne do podgrzewania wody. Niestety, Gmina musiałaby zainwestować spore pieniądze w budowę ciepłociągów, a tych, z tego co wiem, aktualnie brak. Nie ma natomiast przeszkód do budowy trzeciego kotła w "Sandrze". Jeśli tylko będzie do czego go podłączyć (ciepłociąg), inwestycja ta może się odbyć w bardzo szybkim tempie.

**- Czy byłby to kocioł węglowy?**

- Najprawdopodobniej tak, choć rozważana jest także ewentualność budowy kotła olejowego, a więc ekologicznie czystszy, co dałoby nam możliwość skorzystania z preferencyjnych kredytów. Na dzień dzisiejszy jednak miał węglowy jest najtańszym paliwem.

**- I na zakończenie jeszcze jedno: powszechnie narzeka się na bardzo niskie płace w "Sandrze". Czy to prawda i dlaczego tak jest?**

- To, niestety, prawda. Średnia płaca w zakładzie oscyluje w granicach 600 zł brutto. Wielu pracowników zarabia tyle, ile wynosi ogłaszana przez Radę Ministrów minimalna płaca w gospodarce plus dodatki. Nie są to więc duże pieniądze. Niestety, "Sandry" na razie wciąż nie stać na podniesienie plac. Liczymy jednak, że w przyszłości kondycja finansowa zakładu poprawi się i odczują to także jego pracownicy.

**- Dziękuję za rozmowę. (rozmawiał: jz)**

## LIST Z ZA OCEANU

## WAŁKUSKI O SAMYM SOBIE

W podwójnym numerze (23-24) z grudnia 1996 r., na stronie siódmej, w rubryce "Od Redakcji" wyczytałem opinię, że jestem bardzo kontrowersyjny, co mnie - może wbrew intencjom Autora - bardzo ucieszyło. Wierzę mi, Drodzy Czytelnicy, że poczuliście się nagrodzeni za mój trud. Zawsze mnie śmieszyły te wszystkie "Fronty Jedności Narodu", a nawet denerwowały. Matka Natura tak mądrze stworzyła wszystko co żyje, że nie ma na świecie dwóch jednakowych istot ani pod względem budowy, ani charakteru. Podobno nawet wśród niezliczonych ilości śniegowych kryształków też nie ma dwóch absolutnie identycznych. Ten, kto uważnie obserwuje zwierzęta, np. psiki z jednego gniazda z łatwością zauważy, że każdy z nich ma odrębny charakter. Są wśród nich łagodni sybaryci, złośliwcy, spryciarze, głupcy, liżusy i chytrusy i co by tam jeszcze nie wymyśleć. Jeden na karcenie reaguje wyszczerzaniem zębów, inny odwraca się do góry łapkami i w geście poddania przebiera nimi merdając przy tym ogonkiem. Identycznie jest wśród ludzi. Na marginesie powiem, że ja należę raczej do tych szczerzących się w geście obronnym.

Wyobraźmy sobie, że wszyscy ludzie są jednakowi, nawet pod względem charakterów, talentów i upodobań. Dajmy na to, że wszyscy są złośliwymi malarzami lubiącymi szpinak, albo wszyscy są kontrowersyjnymi korespondentami lubiącymi placki ziemniaczane. Jakże nudne byłoby wtedy życie. Czy możecie to sobie wyobrazić? Na szczęście tak nie jest i nigdy nie będzie. Mam pewną znajomą, która wprawdzie nie posuwa się aż tak daleko, ale chciałaby aby wszyscy ludzie byli dobrzy. Na dodatek, w trakcie dyskusji, stara się mnie przekonać, że jest to możliwe. Moje argumenty nie przemawiają do niej. Utopia, czysta utopia. Jeżeli więc są ludzie tak prawomyślni i niekontrowersyjni, jak ten ktoś, kto napisał redakcyjną wzmiankę, to muszą być i tacy kontrowersyjni, nie dający się "urobić" mąciociela. Tak, mąciociela, ponieważ wnioskuje, że moje artykuły mącą niektórym ludziom błogi spokój. Widocznie tak im się dobrze powodzi, w takich różowych kolorach widzą polską rzeczywistość, że wszelkie mącenie wody w ich bagienku odbija im się czkawką.

Dalej Redakcja pisze: "Być może nasz egzotyczny autor da się jednak polubić." A więc wynika z tego, że nie jestem lubiany. Czy przez wszystkich, czy tylko przez tych, których się domyślałem? Akurat tak się składa, że uczucia tych drugich są mi najzupelniej obojętne. Powiem więcej, czułbym się źle, gdyby i oni mnie polubili, bo by to oznaczało, że albo oni udają, albo ja przeszedłem na ich stronę, a do tego nigdy nie dojdzie. Lubcie mnie, albo nie, ale uważnie czytajcie moje artykuły i starajcie się je zrozumieć. Naturalnie, przyjemnie jest być lubianym i docenianym, ale nie za cenę wyrzeczenia się swoich poglądów. Zresztą ja nie piszę ani dla zysku, ani dla

rozgłosu, ani po to żeby mnie lubiano. Piszę bez ogródek i jeżeli czegoś żałuję to tego, że ten skromny dwutygodnik czyta zbyt mało młodzieży.

Rozumiem doskonale sytuację Redaktora Naczelnego, który jest trochę pomiędzy młotem i kowadłem, ale taki to już los redaktorów zależnych od swoich wydawców. Dziwne, że do tej pory otrzymałem kilka listów od osób własnie zgadzających się ze mną, za to ani jednego od przeciwników. Domyślałem się, że nie mają kontrargumentów na moje zarzuty. Zasadniczo nie krytykuję osób, tylko zjawiska i sytuacje. "Uszczypliwosć" moja wynika ze "zgrzyoty" jaka ogarnia mnie na myśl, jak wiele pozostało w ludziach z przeszłości, jak wiele jest jeszcze do zrobienia i jak wolno następują zmiany. Cieszy mnie, że jak twierdzi Redakcja jesteście ciekawi tego, co dzieje się w Stanach, ale nie chce mi

o niej mówić źle zwłaszcza, że tak na dobrą sprawę to ja jej osobiście mam niewiele do zarzucenia? Dla mnie każdy słuchający z przyjemnością o czyichś niepowodzeniach jest cokolwiek podejrzany.

Na stronie trzeciej tego samego numeru, w artykule "Gazeta na cenzurowanym", pomiędzy wierszami wyczytałem sporo przeciwko moim listom, a że wysuwałem je ludzie decydujący o profilu pisma, łatwo wysnuć wnioszek komu się moja krytyka nie podoba. Jeżeli dobrze trafiłem, to chcę Wam powiedzieć, Drodzy Decydenci, że tutaj jest trochę, a nawet całkiem inaczej. Biurokracja, chociaż inna, jest i tutaj, bo gdzie jej nie ma, ale układy i koterie są rzadkością. Mądry "mayer" (burmistrz) cieszy się, gdy działalność jego urzędu jest pod czujnym ostrzałem, bo ma wtedy pewność, że jego pracownicy nie sprawią mu kłopotów. Zresztą czytając polską prasę widzę, że i u nas odważnie krytykuje się nawet rząd i prezydenta. Czyżby z tego wynikało, że tylko "dole" są takie obraźliwe? Zły to rodzic, który ukrywa i tuszuje występki swoich dzieci. Wracam do wyżej wspomnianej wzmianki - ja również bym się cieszył, gdyby ludzie młodzi interesowali się życiem aleksandrowskiej społeczności i dawali temu wyraz w swoich artykułach i listach zamieszczanych w gazecie. Jeżeli będą to teksty budujące, to ja chętnie ustąpię im miejsca. Ostatni zarzut dotyczy zbyt długich moich listów. To też jest kamyk do mojego ogródka i nie zgadzam się z nim absolutnie. Niejednemu bowiem Czytelnik z pewnością wybierze np. mój artykuł, niż... Nie będę wskazywał, pozostawiam to Czytelnikom.



się wierzyć, aby bardziej interesowały Was złe strony życia tutaj, niż to co jest lepsze, czego można by się nauczyć. A uczyć się, możecie mi wierzyć, jest się czego i od kogo. Dziwi mnie, że nie naśladowujemy dobrych, sprawdzonych wzorów, tylko wolimy wciąż przeprowadzać kosztowne eksperymenty. Nie jest moim zamiarem tylko zachwalanie życia w Stanach, ale chyba lepiej będzie, gdy podam dobre przykłady, z których możemy korzystać, niż negatywne, które uczą czegoś odwrotnego. Dość już mamy małpowania Zachodu. Mdło mi się robi, gdy czytam reklamę polskiej firmy, w polskiej gazecie i widzę tam "and Son". Łoćcie, czy wam się coś nie pomylilo aby? Mogę jeszcze jakoś zrozumieć Mongołów, którzy nigdy nie mieli własnego pisma i z konieczności (smutnej) przyjęli alfabet rosyjski. Mogę zrozumieć półdzikie plemiona afrykańskie, ale my, naród z tysiącletnią kulturą mamy beznamiętnie naśladować innych? Dochodzą mnie jednak słuchy, że powoli następuje odwrót od chwilowego szału angielszczyzny, chociaż zdawałoby się, że jest obojętne, w jakiej knajpie dostaniemy butelką w łeb - czy "U Smitha", czy "U Kowalskiego".

Jest takie porzekadło: "O nieobecnych mówić się albo dobrze, albo nie mówi się wcale" i ja się z tym zgadzam. Wyobraźcie sobie, że ja jestem wśród Was i opowiadam o Ameryce. Czy mam

Jeszcze raz chcę zapewnić, że nie dotykany osobiście, nikogo nie będę personalnie atakował, bo nie jest to moim zamiarem. Ponieważ wiem, że w osobie Redaktora Naczelnego mam cichego sprzymierzeńca, nie chciałbym, aby z mojej przyczyny spotykały Go jakiekolwiek nieprzyjemności. Jeżeli otrzymam wyraźny sygnał od osób decydujących, że moje artykuły nie powinny się ukazywać, zrezygnuję natychmiast i przeniosę się gdzie indziej, choćby do "Nie", gdzie będę się mógł wypisać do woli. Łatwiej by mi było zaniechać "wycieczek w przeszłość", gdybym usłyszał od Czytelników, że mają tego dość, że ich to drażni. Nie mniej przytępię nieco swojego "Underwooda", ale bynajmniej nie ze strachu przed skasowaniem mnie.

Bardzo bym chciał, aby jak największej osób pisało do mnie, na każdy list, obiecuję solennie, odpiszę, a nawet pokryję koszta korespondencji. Piszcie więc, Drodzy Krajanie, ale nie o tym, że np. widzieliście mnie kiedyś na ulicy w stanie "wskazującym" i dlatego jestem "be", tylko o tym co Was boli, czy też co byście chcieli wiedzieć o Ameryce. Listy do Ameryki nadaje się na pocztę i nie są one aż tak drogie, zwłaszcza, że ja pokryję koszta. Najlepiej wysyłać pocztą lotniczą i adresować:

Eugeniusz Wałkuski  
9725 W. 57-th St.  
Country Side, II. 60525, USA

# ABC gospodarki i finansów gminy

## PLAN ZADAŃ INWESTYCYJNYCH NA 1997 r.

W 1997 r. planuje się w naszej gminie wykonać zadania inwestycyjne na łączną sumę 10.240.563 zł, łącznie ze spłatą zobowiązań za 1996 rok w wysokości 712.596 zł. Zaplanowana kwota na inwestycje składać się będzie ze środków

własnych wysokości 2.366.563 zł, dotacji wysokości 2.325.000 zł, pożyczek (5.000.000 zł) oraz wpłat od ludności - 549.000 zł. Dla zobrazowania wysokości środków przeznaczonych na inwestycje, należy dokonać porównania tej kwoty z tegorocznym budżetem gminy, który po stronie dochodów i wydatków wynosi

21.465.166 zł. Zaplanowana w budżecie na inwestycje kwota w wysokości 1.645.224 zł stanowi 7,7% ogólnych wydatków i powinna w ciągu roku ulec zwiększeniu z uwagi na otrzymanie dotacji z budżetu centralnego. Zakres rzeczowy inwestycji można podzielić na zadania dotyczące gospodarki komunalnej w kwocie 8.219.710 zł, zadania oświatowe - 1.260.036 zł oraz administracyjne - 43.720 zł. Wykaz wszystkich planowanych zadań inwestycyjnych przedstawia poniższa tabelka.

Lp	Nazwa zadania	Wpłaty na konto inwestycyjne w zł				Razem przewidywane wpływy	Wydatki	
		Środki własne	Dotacje	Pożyczki	Wpłaty ludności		Spłata zobow. '96	Plan na '97
1	Oczyszczalnia ścieków	226.583	500.000	2.500.000	-	3.226.583	24.716	3.201.867
2	Kolektor sanitarny	203.769	100.000	2.200.000	-	2.503.769	-	2.503.769
3	Stacja wodociągowa "Beldów"	125.000	100.000	300.000	-	525.000	-	525.000
4	Komunalne sieci wodociągowe	317.999	75.000	-	25.000	417.999	227.999	190.000
5	Wodociągi wiejskie	175.013	320.000	-	174.000	669.013	153.462	515.551
6	Sieci ciepłownicze	17.500	-	-	-	17.500	-	17.500
7	Uzbrojenie terenu pod budowę	255.819	100.000	-	-	355.819	155.819	200.000
8	Telefonizacja wsi	50.000	100.000	-	50.000	200.000	-	200.000
9	Odbudowa ul. Wojska Polskiego	25.000	-	-	-	25.000	-	25.000
10	Odbudowa "Jatek Miejskich"	120.000	420.000	-	300.000	840.000	-	840.000
11	Budowa domu przedpogrzebowego	2.097	-	-	-	2.097	2.097	-
12	Odbudowa rowów melioracyjnych	46.686	-	-	-	46.686	8.450	38.236
13	Budowa SP Nr 3	500.000	460.000	-	-	960.000	-	960.000
14	Budowa SP w Beldowie	150.036	150.000	-	-	300.036	33.735	266.301
15	Samochód dla Straży Miejskiej	25.000	-	-	-	25.000	-	25.000
16	Aparat hematologiczny	12.720	-	-	-	12.720	-	12.720
17	Kserokopiarka	6.000	-	-	-	6.000	-	6.000
18	Oświetlenie ulic	38.500	-	-	-	38.500	38.500	-
19	Gazociąg w ul. Zgierskiej	67.818	-	-	-	67.818	67.818	-
20	Wysypisko odpadów	1.023	-	-	-	1.023	-	1.023
<b>Razem:</b>		<b>2.366.563</b>	<b>2.325.000</b>	<b>5.000.000</b>	<b>549.000</b>	<b>10.240.563</b>	<b>712.596</b>	<b>9.527.967</b>

### Opis zadań inwestycyjnych

1. **Oczyszczalnia ścieków.** Jest to największa inwestycja w naszej gminie, która w ciągu trzech lat pochłonie ponad 6.000.000 zł. W roku 1996 wykonano dokumentację techniczną i doprowadzono energię elektryczną do placu budowy. W roku bieżącym powinny zostać wykonane wszystkie prace budowlane, aby można było w 1998 r. dokonać montażu i rozruchu urządzeń. Opóźnienie budowy prowadzonej przez "HYDRO-TREST" S.A. z Krakowa, w stosunku do założonego harmonogramu wynikało z braku pozwolenia na budowę.

2. **Kolektor sanitarny.** Jest to zadanie towarzyszące oczyszczalni ścieków. Zakończenie tej inwestycji pozwoli na odprowadzenie z terenu miasta 5.000 m sześć. na dobę do oczyszczalni. Łączna długość kolektora dolotowego kanalizacji sanitarnej wyniesie 2.562 mb., o średnicy  $\phi$  800 mm.

3. **Stacja wodociągowa "Beldów".** Na terenie szkoły w Beldowie znajduje się czynna studnia głębinowa, która może być wykorzystana do zasilenia w wodę wsi Beldów, Ciężków, Krzywa Wieś i Kowalówka oraz dalszych okolic. Aby rozpocząć proces wodociągowania tej części gminy, w tym roku zostanie wybudowana kontenerowa stacja wodociągowa. Będzie to obiekt nowoczesny, energooszczędny i w pełni zautomatyzowany. Termin zakończenia budowy - IV kwartał b.r.

4. **Komunalna sieć wodociągowa.** Będzie to kontynuacja prac rozpoczętych w r.u.b., w wyniku których powstaną następujące obiekty:

- węzeł redukcji ciśnienia na rurociągu  $\phi$  225, zasilającym w wodę Rudę Bugaj;
- wodociąg Ruda Bugaj - Księżstwo o długości 365 mb.  $\phi$  225 z przejściem nad rzeką Bzurą;
- odcinek sieci wodociągowej w ul. Wierzbńskiej do Łobodzi wraz z zespołem redukcji ciśnienia;
- wodociąg w ul. Wolności od Zgierskiej o długości 175 mb.,  $\phi$  160.

Wyżej wymienione zadania pozwolą zasilac w wodę wodociągi wiejskie znajdujące się w Adamowie Nowym, Adamowie Starym, Łobodzi, Rudzie Bugaj, Księżtwie, Jastrzębiu Górnym i Jastrzębiu Dolnym.

5. **Wodociągi wiejskie.** W roku bieżącym planuje się wybudowanie wodociągów w następujących wsiach:

- Krasnodęby Nowe,  $\phi$  110, o długości 782 mb.;
- Ruda Bugaj,  $\phi$  160, o długości 2.052 mb.,  $\phi$  110, o długości 2.052 mb. i  $\phi$  90 o długości 1.426 mb.;
- Brużyczka Mała,  $\phi$  110, o długości 4.500 mb.;
- Budy Wolskie,  $\phi$  160, o długości 2.000 mb.;
- Jastrzębie Górne, drugi etap wodociągu  $\phi$  160, o długości 2.500 mb.

6. **Sieci ciepłownicze.** Będzie to ciąg dalszy ucie-

płownienia osiedla "aleja Wyzwolenia". Doprowadzone zostanie ciepło do budynków przy al. Wyzwolenia 4 i 6. Pozwoli to na wybudowanie w tych budynkach wewnętrznych instalacji centralnego ogrzewania.

7. **Uzbrojenie terenów pod budownictwo mieszkaniowe.** Planuje się wybudowanie kanalizacji sanitarnej  $\phi$  300, o długości 300 mb. w ul. Poselskiej w kierunku Sportowej. Umożliwi to podłączenie do kanalizacji budynków jednorodzinnych wybudowanych od ul. Poselskiej w kierunku Rąbienia.

8. **Telefonizacja wsi.** Planuje się wykonanie dokumentacji projektowej telefonizacji wsi gminy Aleksandrów oraz dofinansowanie budowy sieci telefonicznej we wsi Krzywiec oraz Rąbień AB.

9. **Odbudowa ul. Wojska Polskiego.** Wykonana będzie dokumentacja techniczna sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i deszczowej, co pozwoli na rozpoczęcie prac związanych z remontem tej ulicy od Bankowej do Wolności.

10. **Odbudowa rowów melioracyjnych.** W ramach tego zadania odbudowany będzie rów melioracyjny przy ul. Brużycy o długości 900 mb. Odbudowa jest konieczna z uwagi na zalewanie pól wodą opadową.

11. **Zakup samochodu dla Straży Miejskiej.** Planuje się sprzedaż obecnego samochodu Straży Miejskiej użytkowanego od 1993 roku i zakup

# WESOŁY NAM DZIEŃ DZIŚ NASTAŁ

Święta Wielkanocne są najstarszymi, największymi i centralnymi świętami chrześcijańskimi. Bo gdyby Jezus Chrystus nie zmartwychwstał, to nie powstałaby wspólnota chrześcijańska.

Święta Wielkanocne wywodzą się od żydowskiej Paschy. W okresie ich trwania Chrystus wstał z grobu. Żydzi świętowali Paschę 14 dnia miesiąca księżycowego zwanego Nisan, na pamiątkę wyjścia narodu żydowskiego z egipskiej niewoli do Ziemi Obiecanej. Ofiarowywano wówczas we wspólnej ofierze baranka, którego następnie spożywano. Ta część obrzędu żydowskiego stała się obecnie symbolem Świąt Wielkanocnych.



nych. Od najdawniejszych czasów w naszej polskiej tradycji, centralne miejsce świątecznego stołu zajmuje wielkanocny baranek z chorągiewką i napisem: Alleluja.

W roku 325 na soborze nicejskim zostało ustalane, że Święta Wielkanocne będą obchodzone w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Czas ten jest najprawdopodobniejszą datą Zmartwychwstania Pańskiego.

Od czasu papieża Grzegorza Wielkiego, chrześcijanie w tym dniu pozdrawiali się słowami: Chrystus zmartwychwstał! Odpowiedzią na to pozdrowienie były natomiast słowa: Zmartwychwstał prawdziwie!

Obchody Świąt Wielkanocnych są długie i otoczone bogatą symboliką. Poprzedza je Środa Popielcowa będąca początkiem czterdziestodniowego okresu tzw. Wielkiego Postu. Jego ostatnim okresem jest Wielki Tydzień upamiętniający męczeństwo, śmierć oraz złożenie Jezusa Chrystusa do grobu.

Wielki Czwartek jest dniem ustanowienia Eucharystii i sakramentu kapłaństwa /ostatnia wieczerza/. Po uroczystych mszach następuje poświęcenie olejów. Natomiast wieczorem we wszystkich parafiach odprawiana jest Msza Wieczery Pańskiej. Wówczas to dokonuje się obrzędu umycia nóg.

Wielki Piątek jest dniem męki i śmierci Jezusa Chrystusa na Krzyżu. W naszej narodowej tradycji wszyscy od rana do godziny piętnastej zajęci byli świątecznymi przygotowaniami. Pieczono ciasta, placki, baby, mazurki, smażyło i gotowano mięsa oraz kończono prace w gospodarstwie. Po tej godzinie wszyscy spieszyli do kościołów. W kościołach, wieczorem - dawniej, jak i dziś - odbywają się specjalne Wielkopiątkowe nabo-

żeństwa. Zakończeniem tych uroczystości jest przeniesienie Najświętszego Sakramentu do symbolicznego grobu, gdzie wierni będą trwać w modlitwie aż do mszy rezurekcyjnej. Jest to jedyny dzień w roku, kiedy nie odprawia się Mszy Świętej.

Wielka Sobota jest dniem spoczynku Jezusa Chrystusa w grobie. Wierni adorują to miejsce. Przez cały dzień ludzie udają się całymi rodzinami do kościołów, aby poświęcić kosze ze świątecznym jedzeniem. Dawniej święcono wszystko, co zostało przygotowane na stół. Dziś na świąteczny kosz składają się głównie: chleb, jajka, kolorowe pisanki, wędliny, sól i pieprz oraz baranek wielkanocny. Kosz udekorowany jest zielonymi borówkami lub bukszańcem. Po powrocie do domu "święconkę" umieszcza się na wielkanocnym stole.

Okres Wielkanocny rozpoczyna się Wigilią Wielkanocną, która równocześnie kończy okres Postu. O północy, w sobotę lub najczęściej o świcie - w Niedzielę Zmartwychwstania, we wszystkich kościołach parafialnych odprawia się Rezurekcję. Przed Mszą Świętą kapłan odprawiający nabożeństwo udaje się do Grobu Chrystusowego, gdzie odprawia krótki obrzęd rezurekcyjny. Bierze Najświętszy Sakrament i rozpoczyna uroczystą procesję. Zwyczajowo w tym momencie rozpoczynała się kanonada strzelających z różnych dostępnych środków.

Symbolem Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego jest świeca paschalna, na której umieszczono wiele symboli takich, jak: baranek, pięć małych krzyżyków będących symbolami pięciu ran Chrystusa oraz napis "Alleluja".

Po nabożeństwie w wielu domach rozpoczyna się uroczyste śniadanie. Za świątecznie nakrytym stołem siada cała rodzina. Na stole możemy zobaczyć gałązki bazi wierzbowych, malowane jajka, kurczęta z waty, zielony owies, pszenicę lub rzeżuchę. Elementy te symbolizują nowe życie. Oczywiście na poczesnym miejscu stoi już wspomniany baranek. Dziś możemy

również zobaczyć zajączki z czekolady, ale są to raczej nowe formy wzbogacania tradycji wielkanocnych. Śniadanie rozpoczyna się wzajemnym częstowaniem kawałkami świątecznego jajka.

Bez wątpienia najweselszym świątecznym dniem jest poniedziałek - nie bez przyczyny nazywany "lanym". Odczuje to każdy zwłaszcza, gdy jest piękna, słoneczna pogoda. Szczególnie godziny przedpołudniowe wpływają pod znakiem - nie tylko święconej - wody.

Pierwotnie w niektórych regionach Polski znany był zwyczaj kąpielienia przez rolników o świcie swych pól uprawnych. W innych - strażacy uroczysto "święcili" domostwa. Natomiast wszędzie jest i był znany "śmigus - dyngus". Dziś trudno wytłumaczyć skąd ta tradycja się wzięła. Prawdopodobnie chodziło o rytualne obmycie. Dziś wiadra, foliowe torby z wodą sieją popłoch wśród młodych dziewcząt nie bardzo lubiących zimną kąpiel. Myślę jednak, że tym dziewczynom, którym dziś i sto lat temu "udało się" wrócić do domu w suchym ubraniu, jest chyba smutno.

Natomiast według polskiej tradycji, drugą część dnia powinno się spędzić na długich spacerach. Jest to i dziś bardzo ważne po spędzeniu znacznej części świątecznego czasu przy suto zastawionym stole.

Czterdziestego dnia od Niedzieli Zmartwychwstania obchodzi się uroczysto święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Przypada ono w czwartek i jest również jednym z najstarszych tradycyjnych świąt chrześcijańskich.

Pięćdziesiątego dnia od chwili zmartwychwstania następuje Niedziela Zesłania Ducha Świętego. Zarówno w Starym Testamencie, jak i za czasów Jezusa Chrystusa, dzień ten był obchodzony również wyjątkowo uroczysto. Było to święto rolników i pasterzy oraz dzień wspomnienia momentu dania przez Boga Mojżeszowi tablic z Dekalogiem. Dzień ten jest również ostatnim dniem okresu Wielkanocnego.

*Andrzej Benedykt Kuropatwa*





# "FIOLETOWE PŁYNY ŻYWOTNE", CZYLI NASZ REPORTER PIJE W PARKU

Przed niespełna miesiącem nasza Rada Miejska przyjęła po raz drugi już w tej kadencji uchwałę zabraniającą spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych. Poprzednio podjęta uchwała okazała się nieskuteczna, gdyż występowały w niej pewne uchybienia prawne i kolegia ds. wykroczeń odmawiały karania osób spożywających alkohol w miejscach do tego celu nieprzeznaczonych. Nowe przepisy zaczną obowiązywać od 1 kwietnia - jest to dzień, od którego Straż Miejska i Policja będą mogły przeciwko pospolitym ulicznym pijaczkom kierować wnioski do kolegium.

W przeddzień wejścia w życie nowych przepisów postanowiliśmy sprawdzić, czy w naszym mieście problem picia "pod chmurką" dojrzał już do radykalnego rozwiązania i co o swojej sytuacji sądzą amatorzy "bełtów" spijanych w zaciszu parkowych alejek. W tym celu nasz reporter wybrał się pewnego bardzo ciepłego i słonecznego popołudnia (10 III) na przeszpiegi.

Aleksandrowskich pijaczków długo szukać nie trzeba. W parku, tuż koło stołu z szachownicą, na ławeczce kilka znanych twarzy. Dobrze trafiłem, bo jeden z nich pomagał nam kiedyś przy przeprowadzce redakcji do przychodni "Sandry" - wówczas jako pracownik robót publicznych. Poznał mnie, więc szybko wkupiłem się w towarzystwo.

- Jak przyjemnie, nie? - zagadnął jeden z moich rozmówców. - Postawiliby coś, to byśmy se pogadali, a tak, to nie wiem.

Obiecałem, że postawię, ale na koniec.

- Wiecie, że niedługo nie będzie już można tak popijać w parku?

- A gdzie?

- W domu. Albo w knajpie.

- W domu? Kto by tam ze starą wytrzymał. A knajpy polikwidowane, zresztą nie ma to jak na powietrzu, nie?

- Jasne. Ale za trzy tygodnie Straż Miejska będzie łapać za picie w parku.

- He, he, he - towarzystwo śmieje się zdrowym i perlistym śmiechem, pokazując ubytki w uzębieniu.

- No, czego się śmieją?

- Z tych kawałów, co opowiada. Straż Miejska... he, he.

- Naprawdę. Wchodzi w życie uchwała o zakazie picia w parku i na ulicy.

- Z redaktorem to przynajmniej można się pośmiać. I co, i co, będą sadzać, czy do kamieniołomów wysyłać?

Moi rozmówcy pokładają się z radości. Co gorsza dopominają się "wkupnego".

- Będą spisywać i do kolegium.

- Z czego będą spisywać? Zenek, masz jakieś papiery?

- Zgubiłem dwa lata temu.

- Ja też zgubiłem, a jak będzie trzeba, to jeszcze coś zgubię i zapomnę gdzie mieszkam.

- To was zamkną - wtrącam nieśmiało.

- Kto? Straż? Te palanty? Gdzie? Chyba w sra-czu... (wybuch wesołości).

- Mogą was zawieźć do izby.

- Do Łodzi? Ja tam kiedyś byłem i nie zapłaciłem, to mnie już nie wezmą.

- Mnie raz chcieli mendo zawieźć, ale jak powiedzieli, że z Aleksandrowa, to nie było miejsc -

dodaje Zenek.

- No, ale Policji to się chyba trochę boicie. Mogą zabrać na komisariat i pałą przyłożyć...

- Niech by spróbował który! Zaje...bym go skur...syna, jak bym spotkał później. Nie strasz pan Policją, bo oni to tak omijają park, jak tylko mogą. Już jednemu szyby wyleciały. A szklarz drogi. Po co mają ryzykować, nie?

- Czyli nie zamierzacie wynieść się z parku po 1 kwietnia?

- Zwariowałeś pan? Jak ciepło, to się mamy wynieść? Mogli zimą zakazać, a nie na lato. A gdzie się człowiek ma napić. W bramie? Na stojąco?

- W bramie też nie wolno. Tylko w domu i w knajpie.

- Eee tam, pier...nie głupot. Co oni mogą nam zrobić? Przecież nie rozrabiamy. Siedzimy sobie i po łyżku, ze szklaneczki - kultura. Nie z gwinta, nie z krzykiem, nie zaczepiamy, to czego? Niech się zajmą jakąś uczciwą robotą, a nie żeby zakłócać spokój człowiekowi.

- No, ale są też zaczepki, wyciąganie pieniędzy, bójki.

- Są. Pewnie, że są, ale tam ich nie ma, tylko czepiają się jak człowiek spokojnie siedzi.

- Ale kto się bije - aniołki czy wy?

- A kto to wie. Chyba jakieś zambry z Łodzi przyjeżdżają.

Po uiszczeniu składki udałem się jeszcze w drugie ulubione miejsce amatorów mocniejszych trunków - w rejon "Wrzосу" przy Warszawskiej. Powoli zapadał zmierzch. Na schodach sklepu całodobowego siedziało dwóch "gigantów" zaprawionych prawie do nieprzytomności. Obok stała grupka ich kumpli. Za kioskiem stała inna "ekipa", kilku też zajęło teren "Wrzосу" - za ogrodzeniem. Przechodnie z zażenowaniem mijali pijanych, spuszczać wstydliwie wzrok i uprawiając slalom, aby broń Boże któregoś nie potrącić. Nie wszystkim się to jednak udawało. Wobec tego parę osób usłyszało pod swoim adresem sążniste "wiązanki".

Kupiłem piwo i stanąłem nieopodal. Jak by tu zagadać - rozmyślałem gorączkowo. Po pewnym czasie tych dwóch nawalonych jak stodoły rozłożyło się całkowicie na podeście sklepu. Nikt nie reagował, tym bardziej, że zrobiło się już całkiem ciemno. Co niektórzy pijaczkowie sikali pod kiosk. Postanowiłem takiego najmniej zakapciorsko wyglądającego zaczepić o ogień (z duszą na ramieniu). Dał, zażyczył sobie w zamian papierosa. Był już przyczynek do rozmowy.

- Podobno mają spisywać za picie pod sklepem - zacząłem.

- Kto?

- Straż Miejska.

- Kto ci to powiedział?

- Nno - zająknąłem się chwilę - przeczytałem gdzieś.

- Już kiedyś spisywali i co? I g...

- Ale teraz mają znowu to robić. Nie będzie się można napić piwa.

- Co ty p...? Boisz się czy jak? No niech tu przyjdą, to zobaczysz jakie bęcki będą. Straż jak mnie widzi, to się w pas kłania, niech tu przyjdą. Dochodzi jeszcze jeden - jestem uboższy o kolejnego papierosa.

- A ty co, UOP? - rzuca do mnie zaczepnie.

- Nie, jestem z gazety - odszczekuję się i to pewnie błąd, bo za chwilę robi się dość nieciekawie i muszę stamtąd spadać.

Widzę jednak, że nie będzie łatwo wcielić w życie nowej uchwały. Pijaczki nie dość, że zupełnie się nie boją żadnych kar, to w dodatku nie czują za grosz moresu ani przed Policją, ani przed Strażą Miejską. Po prostu "olewają" organa porządkowe i już. Ech, przed wojną to by było nie do pomyślenia - wzdycham sobie - szkoda tylko, że tego nie pamiętam.

Obiecujemy za to naszym Czytelnikom, że w kwietniu wybierzemy się na wieczorny patrol ze Strażą Miejską i poobserwujemy zmagania funkcjonariuszy z amatorami "płynów żywotnych". Ciekawe, kto będzie górą?

bj





# LISTY Z AFRYKI

Od redakcji

Począwszy od dzisiejszego numeru rozpoczniemy publikację listów księdza Macieja Paramuszczaka - misjonarza na Wybrzeżu Kości Słoniowej w Afryce, adresowanych do wszystkich przyjaciół i znajomych, a szczególnie mieszkańców naszego miasta. Ksiądz Maciej jest alexandrowianinem, młodym człowiekiem pełnym życzliwości dla ludzi i radości życia, który "...wierzy, że życie ma sens, gdy staje się służbą..."

Aby przybliżyć postać księdza - misjonarza oraz kraju, do którego wyjechał jesienią ubiegłego roku, przedstawiamy poniżej tekst jego autorstwa, napisany bezpośrednio przed wyjazdem na misję. O przygodach w podróży i pierwszych wrażeniach z pobytu na Czarnym Kontynencie opowiada, publikowany w dalszej części, pierwszy list księdza z Afryki.

Zaczęło się całkiem normalnie. Urodziłem się w Aleksandrowie koło Łodzi, a później poszedłem do szkół. Cieszyłem się pełnią życia, podobnie jak wielu moich rówieśników. Po latach beztroskiej młodości nadszedł moment, w którym trzeba było decydować o swoim dalszym życiu. Postanowiłem studiować prawo, jednak po pewnym czasie utwierdziłem się w przekonaniu, że moim powołaniem jest służba kapłańska. Studia prawnicze zamieniłem na studia teologiczne w Wyższym Semi-

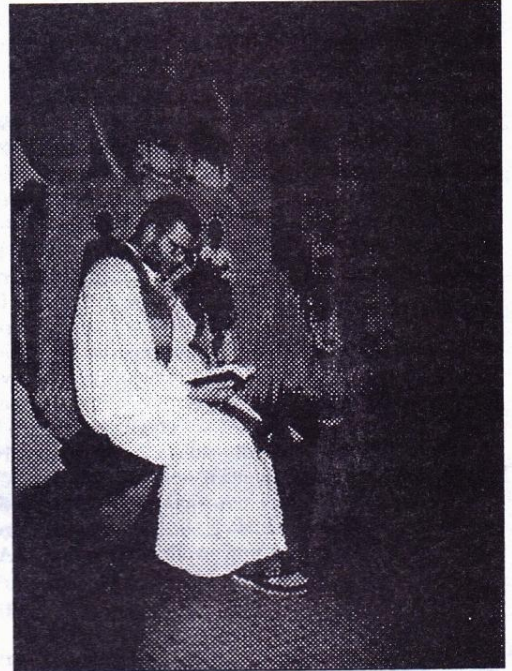
narium Duchownym w Łodzi i w roku 1990 otrzymałem święcenia kapłańskie. W swojej pracy duszpasterskiej w parafiach Witowa i Tomaszowa Mazowieckiego odnalazłem głęboką radość służenia innym i głoszenia Ewangelii. Dziś wyjeżdżam na misję na Wybrzeże Kości Słoniowej, by w duchu chrześcijańskiej miłości służyć potrzebującym wsparcia narodom afrykańskim oraz głosić wśród nich naukę Chrystusa.

Wybrzeże Kości Słoniowej to kraj położony w Afryce Zachodniej nie opodal równika. Około pięciomilionowa społeczność tego kraju to ludność utrzymująca się głównie z rolnictwa, rybołówstwa i handlu drewnem. Obyczaje, kultura i wiara narodów zamieszkujących Wybrzeże, to przemieszanie miejscowej tradycji plemiennej, wpływów świata arabskiego i pozostałości po kolonializmie francuskim. Katolicy to około jedna piąta część ogółu mieszkańców tego kraju. Moja praca będzie polegała przede wszystkim na umacnianiu młodych wspólnot chrześcijańskich przez codzienne wykonywanie zwykłych obowiązków duszpasterskich, a także udzielaniu wszelkiej pomocy i duchowego wsparcia uchodźcom z ogarniętej wewnętrznie wojnami Liberii.

Opuszczając Polskę, proszę Was o pamięć, modlitwę i listy. Będąc z dala od Was, chciał-

bym być wciąż obecny pośród Was duchem i z tej obecności czerpać siły do misyjnej pracy.

**ks. Maciej Paramuszczak**



## Moi drodzy!

Zajechałem do Afryki bardzo dobrze, ale z przysługami. Na lotnisku strajkowały linie Swissair i nie wiedziałem do końca, czy zdąży mnie odprawić. W Abidżanie nikt na mnie nie czekał, bo w faksie z Paryża źle podano godzinę przylotu. Szukając wyjścia z sytuacji

znalazłem pewnego Włocha, który podwiózł mnie do najbliższej parafii. Tam spotkałem się z polskim franciszkaninem, o. Jonaszem, który gościł mnie u siebie dwa dni.

Na razie w Afryce nie jest wcale tak gorąco, jak myślałem, ale jednak jest bardziej

wilgotno, niż można było przewidzieć. Trzeba brać prysznic trzy razy dziennie, a w nocy konieczna jest nad głowę moskitiera. Była ona moim pierwszym zakupem w Afryce. Śpię dobrze i jem smacznie, ale jest faktem, że już zacząłem chudnąć. Zażywam też leki zapobiegające malarii - czas pokaże, na ile skuteczne.

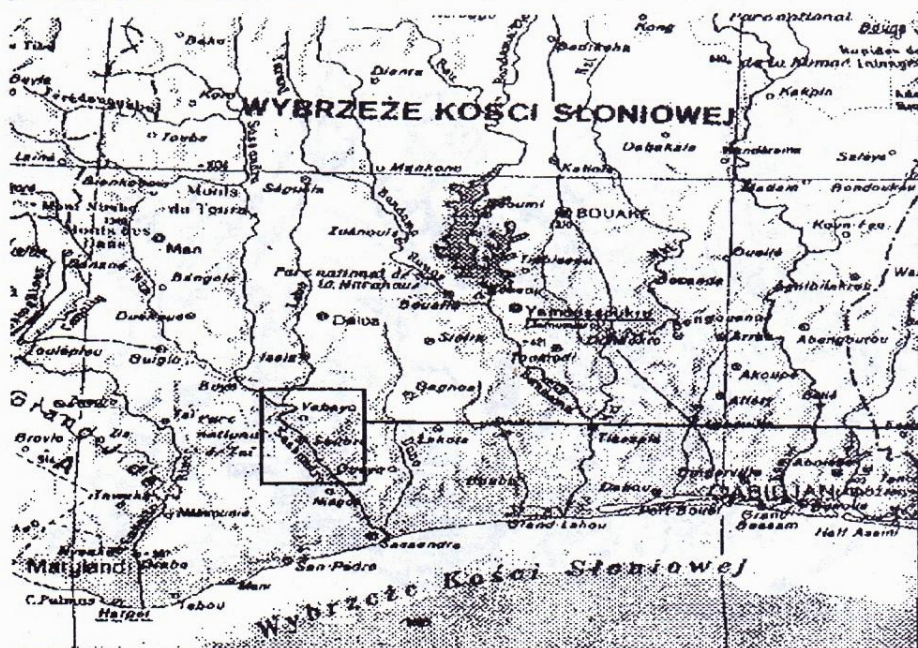
Moja parafia jest usytuowana o 4 godziny od stolicy i o półtorej godziny od San Pedro. Na mapie to dość duże miasteczko z prefekturą, ale w rzeczywistości jest to olbrzymia wieś - jednak z elektrycznością. Parafia jest olbrzymia, bo w jej skład wchodzi około 80 wiosek. Ksiądz proboszcz jest księdzem diecezjalnym tak jak ja; pochodzi ze Słowenii. Pracuje na Wybrzeżu od 18 lat i bardzo dobrze się tutaj czuje. Na terenie misji mieszkają również trzy francuskie siostry zakonne - prowadzą przedszkole i przychodnię zdrowia. Parafianie są nadzwyczaj sympatyczni i ciągle się uśmiechają.

Kończąc ten krótki list, pozdrawiam serdecznie, zapewniam o modlitwie i o to samo proszę.

**ks. Maciek**

Mój adres:

Pere Mathias Paramuszczak  
Mission Catholique  
Soubre BP 15  
COTE D'IVOIRE  
WYBRZEŻE KOŚCI SŁONIOWEJ  
AFRYKA



# PRZECHADZKA PO ZWIERZYŃCU NIEBIESKIM

## BARAN

Znak Barana jest pierwszym w Niebieskim Zwierzyńcu. Słońce przebywa w nim od 21 III do 20 IV. Rozpoczynające ten okres zrównanie dnia z nocą było tradycyjnie uważane za zwycięstwo Słońca nad ciemnością, od tej chwili bowiem zaczyna ono dłużej darzyć Ziemię swymi życiodajnymi promieniami. Barana łączono w mitach Greków z kultem Księżycy, a więc i z boginią Selene. Opiekowała się ona czarownicami, m.in. słynną królową Medeą, która pomogła argonaucie Jazonowi zdobyć złote runo, a następnie opuszczona przez wiarołomnego małżonka dokonała wielu zadziwiających, ale i złych czynów. Swą mocą czarnoksiężką dokonała odmłodzenia Barana. W zodiaku greckim Baran symbolizował jedną z prac Heraklesa, polegającą na schwytaniu złotej lani poświęconej Artemidzie. Zleceniodawca tych ciężkich prac dla herosa, tchórzliwy i złośliwy władca Myken - Eurysteus, liczyła na to, że Artemida będzie się mścić na Heraklesie. Tak się jednak nie stało, ponieważ bogini zrozumiała intencje bohatera. Artemida miała cztery lanie w swym zaprzęgu, co tłumaczono symboliką lat olimpiad. Podobno pod koniec każdej olimpiady ofiara ubrana w skóry jelenia ścigana była tak długo, aż poniosła śmierć.

Hebrajczycy w znaku Barana widzieli zwierzę, które Abraham poświęcił na ołtarzu Pana zamiast swego syna, Izaaka. Natomiast na pamiątkę wyjścia z Egiptu jedli oni baranka paschalnego.

Równie wiele można powiedzieć na temat znaku Barana w tradycji chrześcijańskiej. Jest on symbolem Chrystusa, zwanego przecież "Agnus Dei" (Baranek Boży).

Święto Zmartwychwstania, czyli Wielkanoc, mimo że jest ruchome, zawsze przypada na czas biegu Słońca przez zodiakalny znak Barana. Wiąże się ono z jednej strony z wiosennym zrównaniem dnia z nocą, z drugiej strony zaś z pełnią Księżycy.

W znaku Barana jako w swym domu nocnym panuje niepodzielnie Mars - słynna "czerwona planeta", zwiastun burz, niepokojów i wojen. W interpretacji astrologicznej Mars jest planetą zło-wróbną, choć pobudza również aktywność, odwagę i wszelkie namiętności. Obiektywna prawda o tej planecie mówi, że odległość Marsa od Ziemi waha się w szerokich granicach. Mars jest planetą mniejszą od ziemi. W 1877 r. G. V. Schiaparelli spostrzegł na powierzchni "łądów" Marsa ciemne linie proste, które nazwał "kanalami". Wielu astronomów XIX wieku uwierzyło, że "kanały" te są dziełem rozumnych mieszkańców Marsa. Mimo usilnych poszukiwań, dotychczas brak jednak dowodów istnienia na Marsie jakichkolwiek istot żywych.

Planeta Mars - symbol umiłowania wszelkich

walk, wojen i awanturniczych wypraw - szczególnie opieką otacza kowali, handlarzy i producentów broni, metalowców, znakomitych chirurgów i pirotechników.

Agresywni i krwiożerczy władcy mają w Marsie wybitnego orędownika.

Ludzi urodzonych pod tym znakiem cechuje olbrzymia energia, impulsywność, entuzjazm i przedsiębiorczość. W starych księgach astrologicznych zapisano, iż jest to znak żołnierzy i pionierów.

Urodzeni w okresie od 21 do 31 marca podobno najbardziej ulegają wpływowi Marsa. Agresywność i wojowniczość - to ich podstawowe cechy. Lubią także debatować, przejawiają przy tym skłonności do polityki, wojska oraz wszelkiej działalności publicznej. Ich życie jest pełne zmian i walk, a niezwykle koleje losu czynią z nich istoty bardzo interesujące. Według innych astrologów pierwszą dekadą Barana opiekuje się Pluton, który daje swym podopiecznym entuzjazm i aktywność.

W tym okresie przyszli na świat m.in.: Jan Sebastian Bach - wybitny kompozytor (21 III 1685), Franciszek Goya - malarz (30 III 1746), Joachim Lelewel - inicjator niezwykłego orderu polskiego (22 III 1786).

Urodzonym od 1 do 10 kwietnia patronuje Słońce, dlatego też nie działają oni na osłep, postępowaniu ich towarzyszy pewna harmonia, a przynajmniej starają się hamować swą wrodzoną impulsywność. Potrafią zdobyć się na współczucie w cudzym nieszczęściu, są bardziej otwarci i serdeczni. Nienawidzą podłości. Lubią zabawy i rozrywki, ale sprawy osobiste odgrywają u nich ważną rolę. Ich serce jest czułe. Wykazują zainteresowania sztuką.

W tym okresie przyszli na świat: Hans Christian Andersen - bajkopisarz (2 IV 1805), Pola Gojawczyńska - powieściopisarka (1 IV 1869).

Urodzeni w dniach od 11 do 20 kwietnia pozostają pod szczególną opieką Wenus, dlatego też są najbardziej ze wszystkich Baranów nastawieni filozoficznie do życia. Wykazują duże zainteresowanie kwestiami religii. Posiadają zdolność przewidywania przyszłych wydarzeń. Nadmiar energii zużywają w sporcie i hazardzie. Usposobienie ich jest zmienne, często ulegają rozstrojowi wewnętrznemu.

W tym okresie przyszedł na świat w dniu 15

IV 1452 roku jeden z największych geniuszy świata - Leonardo da Vinci. Był on filozofem, malarzem, rzeźbiarzem, architektem, mechanikiem, anatomem, wynalazcą machin wojennych. Pod tą samą gwiazdą urodził się w dniu 20 IV 1889 roku Adolf Hitler - twórca zbrodniczego reżimu faszystowskiego, odpowiedzialny za eksterminację wielu narodów.

Jak widać, charakterystyka tego znaku jest bardzo różnorodna. Ogólnie można jeszcze dodać, iż osoby urodzone pod znakiem Barana posiadają silną wolę, ogromną energię i wielką odporność, lecz wytrwałość nie zawsze im dopisuje, toteż nie wszystkie plany przeprowadzają do końca, mimo istniejących ku temu możliwości. Są ponadto towarzyskie i szlachetnego serca. Ale uwaga! Pewne typy spod tego znaku wykazują skłonności niszczycielskie, oszukańcze, są nadzwyczaj bezczelne i gruboskórne.

### Znaki przychylnie Twemu znakowi

Życzliwość lub powodzenie w miłości znajdują u tych osób, które będą potrafiły zrozumieć ich dziwną naturę. Za to zrozumienie osoby urodzone pod znakiem Barana odplacą się wielką serdecznością i niezwykłym przywiązaniem. Najlepsze dla nich znaki to towarzysze pracy i codziennej życiowej walki - czyli osoby z trygonu ognia - Strzelec i Lew. W tym przypadku uwzględniłabym także inne znaki, pod warunkiem iż w horoskopie urodzeniowym (ważna godzina urodzenia) mają ascendent w znaku Strzelca lub Lwa.

Mądrości ludzi spod znaku Barana  
*Gabriela Zapolska (30 III 1857)*

*"Moja pani, na to mamy cztery ściany i sufit, aby brudy swoje prac w domu i aby nikt o nich nie wiedział. Rozwólczyć je po świecie to ani moralne, ani uczciwe."* "Moralność pani Dulskiej"

Do zobaczenia  
*Urszula*



# MIESZKANIA DLA WSZYSTKICH?

Aktualny stan budownictwa mieszkaniowego, a szczególnie jego coroczne przyrosty, budzą społeczne niezadowolenie w naszym kraju. Dość częste stają się przypadki, gdzie w jednym mieszkaniu żyją trzy, a nawet cztery pokolenia Polaków.

Aktualnie każdego roku oddajemy do użytku zaledwie 20% tego stanu izb, które przekazywalismy społeczeństwu w najlepszych latach 80-tych. Coroczne przyrosty nowo oddawanych mieszkań nie pokrywają nawet nowych potrzeb.

Zaległości w zakresie budownictwa mieszkaniowego sięgają obecnie 2 mln. Wprawdzie według słów minister Blidy rozpoczęto w ostatnich dwu latach realizację 100 tys. nowych mieszkań, które niedługo zostaną oddane do użytku, ale nie rozwiązują to problemu budownictwa mieszkaniowego w całym kraju.

Postawić należy pytanie, jak się z tym problemem można uporać, biorąc pod uwagę niską szansę naszego społeczeństwa?

Uważam, że można ten problem rozwiązać. Należy tylko dostosować system kredytowo-mieszkaniowy (w tym kasy budowlano-mieszka-

niowe) do zamożności społeczeństwa. Aktualne propozycje kredytowe zmierzające do jego zwrotu pożyczki w ciągu 15-20 lat, czynią miesięczne spłaty w wysokości 250-300 zł (2,5-3 mln). Jeżeli do tego obowiązkiem kredytobiorcy jest wkład własny w wysokości 30% wartości mieszkania tj. 15.000 zł (150 mln starych zł) rozwiązanie problemu budownictwa mieszkaniowego na większą skalę jest niemożliwe z prostego powodu - braku środków finansowych wśród społeczeństwa. Z aktualnych propozycji kredytowych skorzystać może zaledwie ok. 10% rodzin czekających na mieszkania.

Ażeby znacznie powiększyć liczbę kredytobiorców, a co za tym idzie ruszyć na szeroką skalę rozwój budownictwa mieszkaniowego proponuję:

1. wkład własny potencjalnego kredytobiorcy określić maksymalnie na 10% wartości mieszkania tj. ok. 5.000 zł;
2. spłatę kredytów mieszkaniowych określić na 40-50 lat tak, aby uiszczana spłata nie przekraczała 100 zł.

Ilość kredytobiorców wzrosnie z 10% do ok.

60% potrzeb mieszkaniowych, a to już jest duży potencjał finansowy i szeroki odzew społeczny, tak w zakresie oszczędzania na wymarzone mieszkanie, jak i realnego spełnienia tej nadziei.

Dla najbiedniejszych, których nie stać nawet na wyżej wymienione propozycje finansowo-kredytowe, należy realizować budownictwo czynszowo-komunalne.

Środki finansowe na realizację tego typu budownictwa proponuję zgromadzić w budżecie, przeznaczając na ten cel aktualne kwoty z tytułu ulg budowlanych od podatku dochodowego.

Aktualnie z wymienionych ulg korzystają głównie osoby zamożniejsze, które stać na kredyt według zasad proponowanych wyżej.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce będzie "kołem zamachowym" - dynamicznego rozwoju całej gospodarki narodowej (przemysł materiałów budowlanych, sprzęt, transport), a także przyczyni się do znacznego zmniejszenia bezrobocia (doświadczony tego inne państwa świata), co jest bardzo ważne w aktualnej sytuacji gospodarczej naszego kraju.

*Zdzisław Zając*

# NA BORG, KREDYT, ZESZYT, KAJET...

Nie wiem, od jak dawna udziela się kredytów, ale na pewno od bardzo, bardzo dawna. Dziś powszechnie to pojęcie i forma jest stosowana i prawie każdy wie o co chodzi. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, "z czym to się je" - i jakie mogą być ujemne skutki po niewłaściwym spożyciu tego kredytu. Warto jednak wiedzieć, jak określany jest kredyt przez ekonomistów. W encyklopedii ekonomicznej czytamy: "KREDYT - stosunek ekonomiczny, wynikający z odstąpienia przez jedną ze stron - WIERZYCIELA - drugiej stronie - DŁUŻNIKOWI - określonej wartości w pieniądzu lub towarze na warunkach zwrotu równowartości w ustalonym terminie".

Przy zawodowym wykonywaniu czynności kredytowych wierzyciele żądają wynagrodzenia za udzieloną pożyczkę w postaci oprocentowania. W zależności od przedmiotu pożyczki różni się dwa podstawowe rodzaje - KREDYT TOWAROWY - kupiecki, handlowy oraz PIENIĘŻNY - bankowy.

Dziś możemy spotkać - każdego dnia - nawołujących zarówno przez banki, jak i przedsiębiorstwa handlowe oraz produkcyjne do zaciągania taniego kredytu pieniężnego lub towarowego. Oczywiście ta zachęcająca forma poczyniła taki postęp, że namówiono wielu do korzystania z tych udogodnień. Jak zachęcają tak, to trzeba kredyt szybko brać! Przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicy, kupcy, instytucje, rzemieślnicy, osoby prywatne. Bez opamiętania jedni biorą, a inni jak się okazuje mając nie bardzo opanowaną sztukę udzielania kredytów - łatwowierni, bez sprawdzenia kredytobiorcy - udzielają kredytów. No i na skutki nie trzeba długo czekać. Życie bardzo szybko płynie i trzeba spłacać kredyt i odsetki. Z konsekwencji nie zawsze zdają sobie sprawę obie strony. Stąd mamy codziennie informacje o tym, co się dzieje z tymi kredytami. Są PRAWDZIWE BOMBY! WIELKIE AFERY! Bo okazuje się, że przedsiębiorstwa, które brały

kredyty, w ogóle nie istnieją, że kredytobiorcy mieli tylko siedzibę i szyld i że są za granicą, że przedsiębiorstwa ogłosiły upadłość, że rolnikom trzeba darować kredyty, że gwarantujący - w dobrej wierze - ZA KOLEGĘ - jeżeli on nie zapłaci, to oni, przyjaciele, zapłacą. PŁACĄ I PŁACZA. Są procesy sądowe, kary pieniężne i rzeczowe. Przepadek mienia, więzienie, tragedie rodzinne, zawały serca, a nawet morderstwa i samobójstwa, kiedy nie mogą spłacić zaciągniętego kredytu. Dochodzenia np. NIK wykazują, że pieniądze zamiast na określony cel, wydano na zupełnie inne potrzeby - ROZTRWONIONO!

Bywa też tak, że banki udzieliły zbyt wiele kredytów i mogą spowodować zwiększenie inflacji. A jeszcze gorzej, jeżeli PAŃSTWO zaciągnęło kredyty w innych państwach i nie może ich spłacić. Straszne to skutki tej działalności kredytowej, często kompromitujące i kredytobiorców i kredytodawców.

A co ja pamiętam o kredytach z czasów dziecięcych lat? Dopiero teraz mi przyszło do głowy, że jako dziecko kupowałem na kredyt. I dopiero teraz - już jako ekonomista - zdaję sobie sprawę z tego, że kredyt był bardzo powszechną formą sprzedaży, szczególnie udzielany rodzinom robotniczym. Ich zarobki nie starczały, jak to się mówi - "na związanie końca z końcem". Tygodniowy zarobek nie starczał na wydatki do końca tygodnia, a więc do następnej wypłaty. Ratunkiem był powszechnie udzielany kredyt w sklepach. Prawie w każdym sklepie spożywczym, mięsnym i w piekarni, sprzedawano na kredyt, borg, kajet, zeszyt i kredę. Kiedy trzeba było dokonać zakupu np. cukru, kaszy, mydła i powiada, wysyłano dziecko do sklepu z poleceniem - "Idź do pani Olszańskiej, do sklepu spożywczego albo po chleb do piekarni p. Rolińskiego (Stefan Roliński, mój kolega - syn piekarza w Aleksandrowie na pewno to pot-

wierdzi), niech ci zbiorują". Każdy sklepikarz miał zeszyt albo jak wtedy mówiono kajet, do którego wpisywano poczynione zakupy bez pieniędzy - na borg. Niektórzy mówili na kredę, bo też - jeszcze dawniej - podobno zapisywano nie w zeszytach, lecz kredą na tabliczkach.

Kredyt był więc powszechną formą sprzedaży od dawna. Łatwo kupowało się na zeszyt, ale trudno się oddawało. Skutki były fatalne dla kupujących. Tracili tę łatwą formę zakupu i zaufanie nie tylko w tym, ale i w innych sklepach. Jednak gorsze skutki były dla kupców, kiedy udzielali zbyt łatwowiernie wiele kredytów, a kupujący nie spłacali ich. Prowadziło to często do płaćty, czyli upadłości. Zaprzestano wkrótce tych powszechnie stosowanych form sprzedaży. W sklepach pojawiły się wywieszki - "Kredytu nie udzielamy" albo dowcipniej - "Kredyt umarł!". Jednak kto regularnie spłacał tygodniowy zaciągnięty kredyt, to przy spłaceniu go otrzymywał upominek. Chodziłem chętnie z mamą do sklepu po ostatnie w tygodniu zakupy i podliczenie zeszytu. Otrzymywałem wtedy dropsy albo jeszcze lepiej gwizdek z cukierka. Sklepikarze sprzedając na borg podwyższali nieco ceny, by nie tracić na pieniądzach, którymi nie mogli obracać.

Co z tym borgiem? Otóż w słowniku języka niemieckiego czytamy: "BORG - kredyt, auf Borg - na kredyt, borgen - pożyczyc od kogoś lub komu; Borger - pożyczający; Borgweise - na kredkę". Myślę, że w Aleksandrowie taka forma handlu nie jest zapomniana.

No proszę, jakie to stare, a jakie dziś nowe. Mnie skóra cierpieć, kiedy usłyszę, że zaciągamy kredyt u tych różnych obcojęzycznych "dobroczyńców". Jakie to wszystko proste. I jeszcze jedno zdanie. Napisałem o sprzedaży "na zeszyt" dlatego, że wiadomym jest, iż niektóre sklepiki tak sprzedają. Oj! Przestrzegam!

*A. Dynowski*

# 8 MARCA W MDK

7 marca odbył się w MDK koncert poświęcony kobietom. Na scenie MDK zaprezentowały się wszystkie zespoły artystyczne placówki oraz aleksandrowska "Andzia". W tej roli wystąpiła w nowym programie pani Agata Dunikowska.

Mieliśmy okazję obejrzeć i wysłuchać, jak muzyczne są aleksandrowskie dzieci. W wykonaniu dziecięcych zespołów wokalnych: "Kamerton" i "Bąble" usłyszeliśmy po dwie piosenki, w których obie grupy wypadły znakomicie. Mogliśmy podziwiać nie tylko muzykalność dzieci, ale też taniec i harmoniczną śpiewu.

Równie wspaniale zaprezentował się - istniejący drugi rok - zespół ludowy, w skład którego wchodzi dzieci w wieku 7-11 lat. W wykonaniu "ludowców" obejrzeliśmy dwa tańce: polkę i polkę-mazurkę. W obydwu dzieci pokazały świetną taneczność, rytmiczność, muzykalność oraz wielki dziecięcy wdzięk. W występach instrumentalnych (gra na syntezatorach) popisywali się: zespół "Orfa" oraz Rafał Kucharczyk i Grzegorz Niewęglowski.

Trzeba też wspomnieć o stronie słownej, która była w tym roku reprezentowana niezwykle bogato. Na początku koncertu dzieci z młodszego koła recytatorskiego zaprezentowały kilka wierszy o kobietach. Oprawę słowną imprezy uzupełniała starsza grupa teatralno-recytatorska. Nie tylko prowadzili cały koncert, ale usłyszeliśmy też w wykonaniu Katarzyny Kaczanowskiej "Kobietę pryncypialną", a Rafał Kowalski świetnie się prezentował w monologu K. Piaseckiego.

Po raz pierwszy mieliśmy okazję usłyszeć

grupę wokálną "Ecrú". Grupa istnieje od niedawna (4 miesiące) i już widać efekty ich pracy. Dziewczyny mają świetne głosy i są bardzo muzykalne. Pewnie nie raz jeszcze usłyszymy je w aleksandrowskim MDK i nie tylko.

Na zakończenie trzeba wspomnieć o honorowym gościu koncertu - "Andzi", która w nowym

programie była równie znakomita, jak w poprzednich i świetnie bawiła publiczność.

Wszystkie panie, które były obecne na sali niejednokrotnie miały łzy wzruszenia w oku, gdy na scenie widziały swoje pociechy. Koncert bardzo się podobał i był miłym akcentem tego święta. Wszystkie kobiety mogły czuć się wyróżnione, bo wśród dwugodzinnego programu, każda znalazła coś dla siebie.

Na kolejny koncert, tym razem z okazji Dnia Matki, zapraszamy w maju.

(red.)



## Rozkład jazdy PKS

Zgierz 6.51x, 7.19x, 12.46, 16.31

Tuszyn przez Pabianice 7.20s

Konstantynów 6.04x, 7.44x, 13.59, 15.34, 17.04

Bedoń przez Rąbień, Dworzec Łódź - Kaliska, Rokicińską 3.51x, 4.51x, 5.51x, 6.51, 7.51x, 8.51, 9.51, 11.51, 12.51, 13.51x, 14.51, 15.51, 17.51, 18.51, 21.01, 21.51w

"Central" przez Rąbień, Dworzec Łódź - Kaliska 7.10x, 8.30x, 15.40x, 17.00x

x - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku; s - kursuje w soboty;

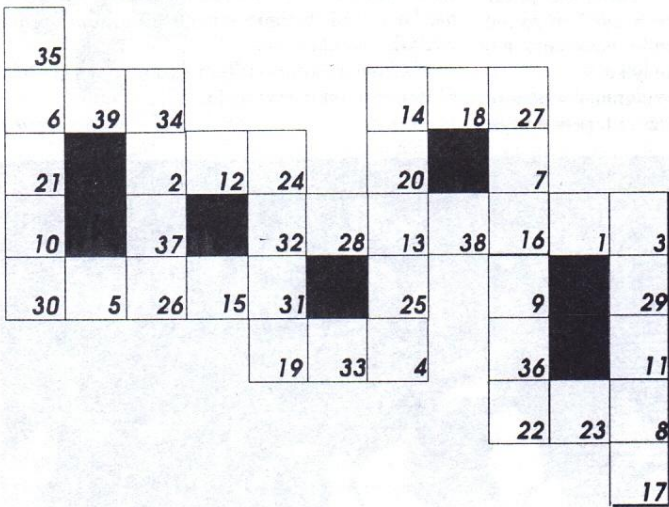
w - dojeżdża tylko do ul. Wydawniczej (Łódź - Widzew)

### ODJAZDY Z ALEKSANDROWA

### ODJAZDY Z ŁODZI - ŻABIENKA

W dni powszednie		W niedziele i święta		W dni powszednie		W niedziele i święta	
0		0	00	0	30	0	30
1	00	1	00	1	30	1	30
2	00	2	00	2	30	2	30
3	00	3	00	3	30, 50	3	50
4	00, 10, 20, 30, 50	4	20	4	00, 30, 40, 50	4	50
5	00, 10, 20, 30, 40, 50	5	20, 30, 50	5	00, 10, 20, 30, 40, 50	5	00, 15, 40
6	00, 10, 20, 30, 40, 50	6	10, 30, 50	6	00, 10, 20, 30, 40, 50	6	00, 20, 40
7	00, 10, 20, 30, 40	7	10, 30, 55	7	00, 10, 20, 30, 40, 50	7	00, 25, 40
8	00, 20, 30, 45	8	10, 30	8	00, 15, 30, 50	8	00, 20, 40
9	00, 30, 50	9	10, 40	9	00, 15, 30	9	00, 40
10	00, 15, 30, 50	10	00, 20, 40	10	00, 20, 30, 45	10	10, 30, 50
11	00, 15, 30, 50	11	00, 20, 40	11	00, 20, 40	11	10, 30, 50
12	00, 20, 30, 40, 50	12	00, 20, 40	12	00, 20, 30, 40	12	10, 30, 50
13	00, 20, 30, 40, 50	13	00, 20, 40	13	00, 10, 20, 30, 50	13	10, 40
14	00, 20, 30, 40, 50	14	10, 30	14	00, 10, 20, 30, 40, 50	14	00, 30, 50
15	00, 10, 20, 30, 40, 50	15	00, 20, 40	15	00, 10, 20, 30, 40, 50	15	10, 30, 50
16	00, 10, 20, 30, 40, 50	16	00, 20, 40	16	00, 10, 20, 30, 40, 50	16	10, 30, 50
17	00, 20, 40	17	00, 10, 20, 40	17	00, 10, 20, 30, 50	17	10, 30, 50
18	00, 30, 50	18	00, 30	18	10, 40	18	10, 30
19	05, 20, 30	19	00, 30, 45	19	00, 20, 35, 50	19	00, 15, 30
20	00, 10, 20, 40, 50	20	00, 15, 30, 45	20	10, 20, 30, 50	20	00, 15, 30, 50
21	00, 20, 50	21	00, 30, 50	21	10, 25, 40	21	00, 30, 45
22	10, 20, 30	22	00, 20, 30	22	00, 35, 50	22	00, 30
23	00, 50	23	00	23		23	30

# KRZYŻÓWKI



## PIONOWO:

- 14) Wianek kielbasy  
1) Dorszyk polaryny  
20) Kamizelka ratunkowa  
23) Kluska ziemniaczana  
25) Polka lub oberek  
9) Cios, uderzenie

## POZIOMO:

- 14) Odgłos opon lub hamulców  
23) "Utrapienie" Achillesa  
29) Jednostka powierzchni gruntu  
2) Silnie jadowity wąż australijski  
16) Kawalek śledzia

Opr. W. Szczepaniak

Rozwiązaniem obydwu krzyżówek-szyfrów są aforyzmy Stanisława Jerzego Leca, które powstaną po rozwiązaniu i uporządkowaniu liter w kolejności od 1 do 39 oraz od 1 do 29. Odgadnięte hasła-aforyzmy prosimy nadsyłać (lub przynieść osobiście) do redakcji w terminie do 15.04., ul. Piotrkowska 4/6. Wśród osób, które prawidłowo rozwiążą zadania rozlosujemy nagrodę książkową, ufundowaną przez Redakcję.

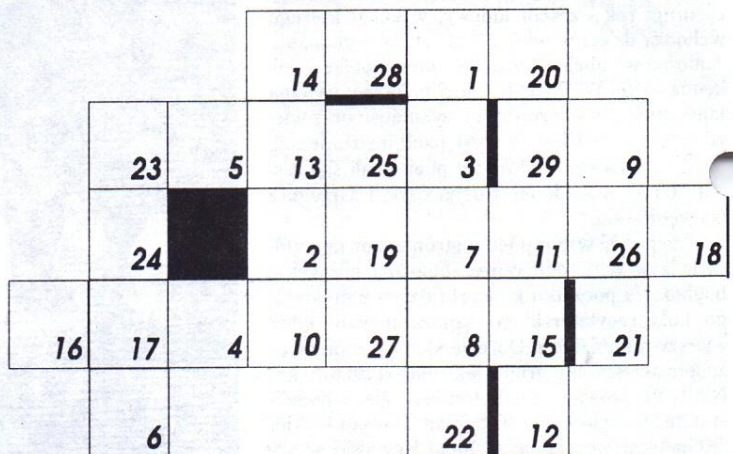
## POZIOMO:

- 6) Dużo drzew owocowych  
14) Długi skok  
2) Zaimiek  
32) Wytwarza pieczywo  
30) Zwierzę z rodziny szopów, gatunek ostronosy o rudej sierści  
19) Wyciksany z owoców

## 22) Grecka bogini nieszczęścia

## PIONOWO:

- 35) Szczelina między skałami  
34) Porcja, dawka  
14) Wódz plemienia arabskiego  
27) Duże prawdopodobieństwo  
24) Przedstawienie, "zobrazowanie"  
3) Pracuje w drukarni



6 marca o godz. 23.40 na ul. Waryńskiego został zatrzymany do kontroli drogowej samochód marki "Mercedes". Jak się okazało jego kierowca, Bogusław H. znajdował się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Badanie przeprowadzone przy użyciu alkomatu wykazało 1,70 promilla. Sprawę skierowano do Kolegium.

7 marca Komisariat Policji w Aleksandrowie został powiadomiony o włamaniu do domku letniskowego znajdującego się przy ul. Wierzbinskiej należącego do Andrzeja P. Sprawcy skradli drobny sprzęt ogrodniczy i wyposażenie domku wartości 180 zł. Postępowanie w toku.

9 marca Komisariat Policji został powiadomiony o włamaniu do zakładu dziewiarskiego należącego do Anny J. Po wybiciu szyby w drzwiach sprawcy skradli wyroby dziewiarskie wartości 3200 zł. Postępowanie w toku.

Tego samego dnia o godz. 23.50 policjanci patrolujący miasto zatrzymali zaśmiecającego chodnik przy ul. Warszawskiej 8 Tomasza Sz. Skierowano wniosek do Kolegium.

11 marca o godz. 2.20 policjanci pełniący służbę patrolową zatrzymali będącego w stanie po użyciu alkoholu Jana S., który załatwiał swą potrzebę fizjologiczną na chodniku przy ul. Daszyńskiego 32. Skierowano wniosek do Kolegium.

13 marca w godzinach nocnych nieznanymi sprawcami skradli tablice rejestracyjne o numerach LBG 5091 od samochodu marki "Cinquecento", należącego do Krzysztofa Z., zaparkowanego przy ul. Bratoszewskiego.

W tym samym dniu o godz. 16.10 na Komisariat zgłosiła się Maria B., która powiadomiła o fackie pogryzienia jej przez psa. Policjanci po ustaleniu właściciela czworonoga, skierowali przeciwko niemu wniosek do Kolegium.

15 marca Elżbieta P. powiadomiła Komisariat Policji o włamaniu do jej domku letniskowego w miejscowości Rąbień AB, skąd sprawcy skradli drobne przedmioty wartości 205 zł. Postępowanie w toku.

16 marca o godz. 16.05 policjanci pełniący służbę patrolową zatrzymali nietrzeźwego Krzysztofa G., który załatwiał swą potrzebę fizjologiczną na pl. Kościuszki 24. Skierowano przeciwko niemu wniosek do Kolegium.

18 marca o godz. 9.30 dyspozytorka Pogotowia Ratunkowego powiadomiła Komisariat o zgonie mężczyzny na terenie bazy GS w Aleksandrowie. Ze wstępnych ustaleń wynika, iż denat był pracownikiem wyżej wymienionej firmy, a jego zgon nastąpił bez udziału osób trzecich. Dalsze czynności prowadzi tutejszy Komisariat.

18 marca o godz. 17.05 policjanci patrolujący miasto zatrzymali nietrzeźwego Janusza W., który dopuścił się zaśmiecania miejsca publicznego przy ul. Daszyńskiego 22. Skierowano wniosek do Kolegium.

cd. ze str. 7

nowego Poloneza Caro.

12. *Budowa SP nr 3.* Inwestycja ta realizowana jest od 1994 roku, przy udziale środków Kuratorium Oświaty i budżetu gminy. W tym roku planuje się zakończenie budowy budynku będącego w stanie surowym.

13. *Budowa szkoły w Beldowie.* W Beldowie inwestycja ta prowadzona jest od 1992 roku, najpierw przez Społeczny Komitet, obecnie przez gminę. W tym roku planuje się wybudować kotłownię olejową oraz zakończyć do września prace w nowym pawilonie.

14. *Zakup analizatora hematologicznego.* W roku 1996 został zakupiony analizator do laboratorium analiz lekarskich na dwie raty. W tym roku będzie płacona druga rata.

15. *Budowa domu przedpogrzebowego.* W planie budżetu na ten rok przewidziana jest spłata zobowiązań za rok 1996.

16. *Odbudowa "Jatek Miejskich".* W tym roku planuje się odbudowę "pod klucz" budynku dwukondygnacyjnego z częściowym podpiwniczeniem z przeznaczeniem na "Inkubator small-businessu", zgodnie z istniejącym projektem zatwierdzonym przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

17. *Zakup kserokopiarki.* Planuje się zakup kserokopiarki dla Wydziału Geodezji, Gospodarki Przemysłowej i Lokalowej UGiM.

W przedstawionym planie zadań inwestycyjnych nie znalazły się wszystkie inwestycje zgłaszane przez mieszkańców z uwagi na ograniczoną możliwość finansową gminy. Priorytet miały te zadania, które są kontynuacją z roku ubiegłego, na które istnieje możliwość uzyskania dotacji, lub których zakres prac gwarantuje zakończenie zadania w roku bieżącym.

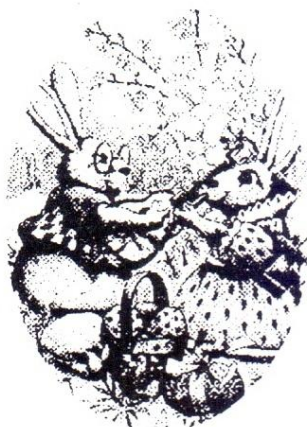


POWSZECHNA  
KASA  
OSZCZĘDNOŚCI  
BANK PAŃSTWOWY  
VI ODDZIAŁ W ŁODZI

**KREDYT "WIOSENNY"**

**TYLKO  
U NAS !**

w okresie  
od 10.03.97r.  
do 19.04.97r.



- efektywny koszt kredytu tylko 7,44%
- okres kredytowania do 6 m-cy

# NOWY SKLEP CHEMICZNY

UL. WARSZAWSKA 2 (BUDYNEK PARAFIALNY)

**FARBY LAKIERY**

## TAPETY

KLEJE SILIKONY  
IMPREGNATY  
AKCESORIA MALARSKIE  
**CERATY**

**OKLEINY**

**WYSTAWIAMY FAKTURY VAT**

## CENTRUM HANDLOWE

**KONSTANTYNÓW  
ul. Łódzka 57**

MAT. BUDOWLANE  
PANELE PCV, SIATKA  
OGRODZENIOWA,  
WYROBY BETONIARSKIE,  
BLACHY DACHOWE,  
STYROPIAN, WEŁNA

MAT. STOLARSKIE,  
PŁYTY, BLATY,  
PANELE, OKNA,  
DRZWI,  
OBRZEŻA, OKUCIA,  
LISTWY

MINERALNA  
HURTOWNIA  
PORCELANY  
SZKŁO, CERAMIKA  
HURTOWNIA  
ROWERÓW  
FARBY LAKIERY

TELEFON (0-42) 11-24-16 /tel/fax 11-24-00  
otwarte w godz. 7.00-20.00,  
SOBOTY 7.00-12.00

## Pracownia Turystyczno-Krajoznawcza " A B K "

ul. Wschodnia 3, tel. 12-23-02  
95-070 Aleksandrów Łódzki

### INFORMUJE

o przyjmowaniu zapisów uczniów szkół średnich i podstawowych  
do udziału w imprezach turystyczno-wypoczynkowych  
w okresie wakacji 1997 roku.

Organizujemy kolonie oraz obozy stacjonarne  
w *Stegnie Gdańskiej* nad Bałtykiem, w *Lesku* w Bieszczadach oraz  
w *Rawie Mazowieckiej* nad rzeką Rawką.

Natomiast zwolenników obozów wędrownych zapraszamy  
w *Beskid Sąddecki*.

Liczba miejsc ograniczona.

Wszelkich informacji udziela Biuro Pracowni Turystyczno-  
Krajoznawczej "ABK" od pn. do pt. w godz. 16.00.-20.00.

Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej Szkoły Podstawowej Nr 3,  
Szkoły Podstawowej w Rąbieniu i Szkoły Podstawowej Nr 1  
oraz Sekcji Emerytów i Rencistów Związku Nauczycielstwa Polskiego  
serdecznie dziękuję

za odprowadzenie mojego męża

**Romana Stępnika**

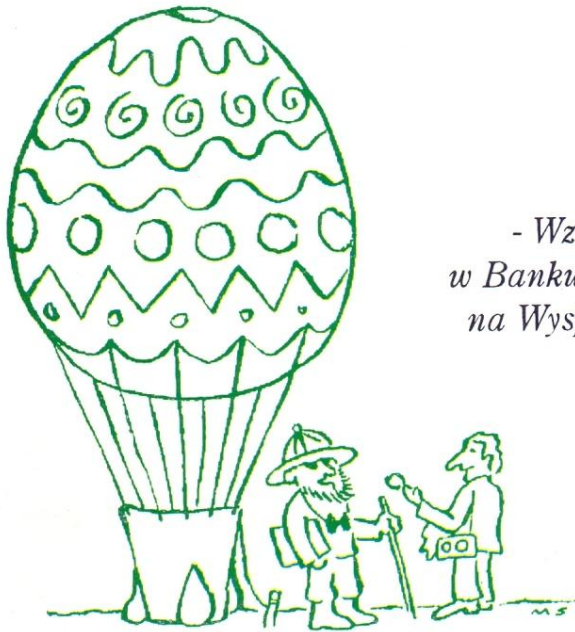
długoletniego profesora szkoły średniej  
na miejsce pochówku

**Żona**



# W

## SPANIAŁEJ WIOSNY 1997 roku



*- Wziąłem kredyt  
w Banku PKO i udaję się  
na Wyspy Wielkanocne*

# W

**Dobrym  
Towarzystwie**

*Pogodnych Świąt Wielkanocnych  
Mieszkańcom Aleksandrowa Łódzkiego*

*życzy*

*Powszechna Kasa Oszczędności*

*Bank Państwowy*

*VI Oddział w Łodzi*

- VI Oddział PKO-BP Łódź  
ul. Aleksandrowska 47
- Ekspozytura - Łódź  
ul. Zgierska 223
- Agencje w Aleksandrowie Łódzkim  
Nr 26 - ul. Wojska Polskiego 32/34  
Nr 70 - ul. Daszyńskiego 16

**OFERUJEMY KOMPLEKSOWĄ, MIŁĄ  
I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ**



# PHU "MARSZ" S.C. ZAPRASZA MIŁYCH KLIENTÓW

DO SKLEPU

SAMOOSŁUGOWEGO W ALEKSANDROWIE

**PRZY UL. WIERZBIŃSKIEJ 82**

**NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY PO PROMOCYJNYCH CENACH:**

- CUKIER PACZKOWANY 1 kg - 1,90 zł
- MAKA SZYMANOWSKA 1 kg - 1,65 zł
- NAŁĘCZOWIANKA 1,5 l - 2,00 zł
- RAMA DUŻA 400g - 2,45 zł
- MAJONEZ DUŻY 265g - 1,60 zł
- KAWA TCHIBO FAMILY 250g - 4,90 zł
- SZYNKA GOTOWANA ODTŁUSZCZONA 1 kg - 16,00 zł
- KIEŁBASA BIAŁA SUROWA 1 kg - 7,50 zł

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA                      7.00 - 20.00  
NIEDZIELA    11.00 - 18.00

ROLETY  
ALUMINIOWE,  
ŻALUZJE  
MONTAŻ,  
WYKONANIE  
**TANIO**

tel. 12 36 31  
ul. Piotrkowska 37

ZATRUDNIĘ  
DZIEWIARZA  
NA ULTRA-S  
tel. 12 22 94

Zamienię mieszkanie  
spółdz. 4-pokojowe IIIp  
(74m<sup>2</sup>) na 3-pokojowe  
niżej. Tel. 12 52 35

STUDENTKA UDZIELA  
KOREPETYCJI  
Z JĘZYKA  
ANGIELSKIEGO -  
wiadomość:  
tel. 12 27 44

## ZARZĄD MIEJSKI

w Aleksandrowie łódzkim

przypomina,

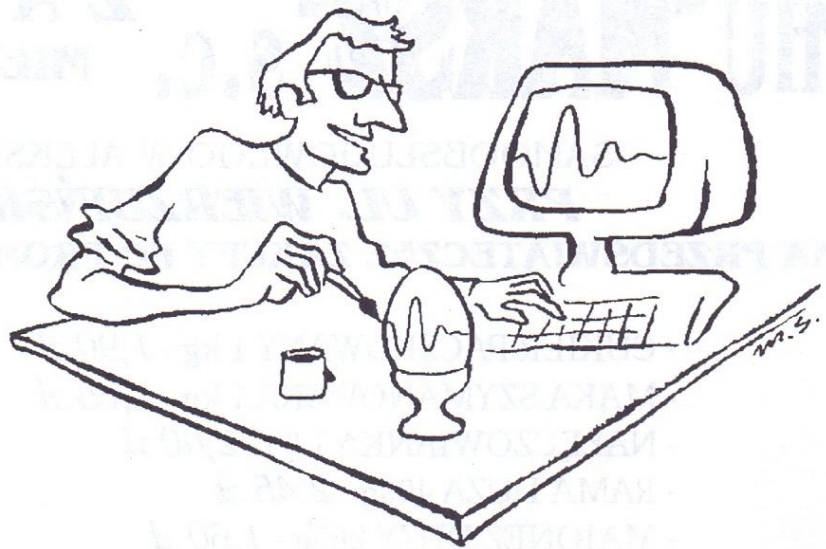
iż termin uiszczania wpłaty rocznej za grunty oddane  
w wieczyste użytkowanie, stanowiące własność gminy,  
a także termin uregulowania rat za wykupione  
od gminy mieszkania komunalne upływa  
z dniem **31 marca 1997 roku**.

Wpłaty należy dokonać na konto:

Urząd Gminy i Miasta Aleksandrów łódzki  
BS 17001072 - 87800007 - 231 - 133

lub do kasy Urzędu.

W przypadku, gdy użytkownik nie otrzymał  
powiadomienia o nowej opłacie rocznej za użytkowanie  
gruntu, wnosi ją w wysokości dotychczas obowiązującej  
tak, jak za rok 1996. Osoby i instytucje, które otrzymały  
powiadomienie uiszczają opłatę w podanej wysokości.



**Wszystkim naszym Klientom  
życzymy Wesółych Świąt Wielkanocnych.  
Spokój i radość niech goszczą  
przy świątecznym stole.**

**Bank Spółdzielczy  
w Aleksandrowie Ł**

---

Informujemy Państwa, że w dniu 29 marca b.r.  
w Wielką Sobotę wszystkie placówki Banku są nieczynne.